SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 5 września 1952 r. Nr 212 (730) B Cena 15 gr.

Jurek Zimoląg — maszynkarz z ŁZPP „Cewka". Foto — H. Depczyk

JUREK ZIMOLĄG
inicjator pracy na 4 maszynach cewkarskich mówi o zbliżających się wyborach

Delegat na Zlot **Jurek Zimoląg** jest inicjatorem pracy na 4 maszynach cewkarskich w Polsce.

Jurek ukończył 18 lat i będzie brał udział w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— My, młodzież — mówi Jurek — coraz szerzej bierzemy udział w rządzeniu Państwem. Zapewnia nam to władza ludowa. Dlatego głos mój, który znajdzie się w urnie wyborczej, będzie od serca. Będę głosował na towarzyszy, którzy zadbają o przyśpieszenie rozbudowy naszego zakładu, o zwiększenie ilości maszyn.

Jurek Zimoląg zobowiązał się po raz trzeci po Zlocie podnieść swoją wydajność pracy ze 190 proc. na 210 oraz **wezwał do podpisania umowy o współzawodnictwie pracy maszynkarza — wielowarsztatowca — Edwarda Turajskiego.**

Wymiana depesz z okazji VII rocznicy zwycięstwa nad imperialistami japońskimi

Dzienniki radzieckie zamieściły tekst depesz wymienionych między przewodniczącym Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem i przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Józefem Stalinem z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad imperialistami japońskimi.

Tekst depeszy Mao Tse-tunga do Józefa Stalina

Z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa w wojnie antyjapońskiej pozwólcie, że przekażę ode mnie osobiście, od chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej i całego narodu chińskiego gorące pozdrowienia i wyrazy serdecznej wdzięczności dla Was, dla sił zbrojnych Związku Radzieckiego i dla całego narodu radzieckiego.

Wielka pomoc udzielona przez Związek Radziecki narodowi chińskiemu w wojnie antyjapońskiej i rozgromienie przez Armię Radziecką głównych sił armii japońskiej — armii kwantungskiej dały narodowi chińskiemu możność osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa w wojnie antyjapońskiej. Związek Radziecki okazuje braterską pomoc narodowi chińskiemu w odbudowie i rozwoju Chin i tym samym sprzyja szybkiemu wzrostowi i wzmocnieniu sił narodu chińskiego. Obecnie, gdy znów odradza się militaryzm japoński, gdy znów podnoszą głowę agresywne siły Japonii, niezłomna przyjaźń i sojusz między Chinami i Związkiem Radzieckim stanowi trwałą gwarancję niedopuszczenia do powtórzenia agresji ze strony Japonii lub jakiegokolwiek innego państwa, które połączy się z Japonią w aktach agresji, jest trwałą gwarancją zachowania pokoju na Wschodzie i na całym świecie.

Niech żyje wielka, niezłomna przyjaźń między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej
MAO TSE-TUNG

Tekst depeszy Józefa Stalina do Mao Tse-tunga

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, przyjąć wyrazy mojej wdzięczności za okazane przez Was uczucia wobec narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej w związku z siódmą rocznicą zwycięstwa nad imperialistami japońskimi.

W tym historycznym zwycięstwie ogromną rolę odegrały naród chiński i jego armia ludowo-wyzwoleńcza, których bohaterstwo i poświęcenie ułatwiły dzieło likwidacji agresji japońskiej.

Wielka przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową jest niezawodną gwarancją przeciwko groźbie nowej agresji, jest potężną ostoją pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, pozdrowienia od Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu chińskiego spod jarzma imperializmu japońskiego.

Niech żyje niezłomna przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego!

Niech żyje armia ludowo-wyzwoleńcza Chińskiej Republiki Ludowej!

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR
J. STALIN

Dnia 2 września 1952 r.

Dzieło płomiennych i oddanych sprawie wyzwolenia narodowego i społecznego rewolucjonistów, patriotów i internacjonalistów realizuje dziś polska klasa robotnicza

Uroczysta akademia w 70 rocznicę powstania Partii „Proletariat"

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Dnia 3 bm. w sali Rady Państwa odbyła się uroczysta akademia w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat", zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Nad prezydium akademii widnieją portrety **Ludwika Waryńskiego** i Prezydenta **Bolesława Bieruta** na tle czerwieni i biało-czerwonych sztandarów. Między portretami — napis: „70 lat".

W prezydium akademii zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Józef Cyrankiewicz, Jakub Berman, Franciszek Jóźwiak, Roman Zambrowski, Zenon Nowak i Edward Ochab,** zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — **Władysław Dworakowski,** jeden z najstarszych działaczy ruchu robotniczego, odznaczony Orderem „Budowniczy Polski Ludowej" członek KC PZPR **Franciszek Fiedler,** przewodniczący CRZZ — **Wiktor Kłosiewicz,** wiceminister Obrony Narodowej, szef Sztabu Generalnego WP, gen. broni **Władysław Korczyc,** przewodnicząca Ligi Kobiet — **Alicja Musiałowa,** przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — **Władysław Matwin,** sekretarz KW PZPR — **Władysław Wicha,** kierownik wydziału historii Partii KC PZPR — **Tadeusz Daniszewski,** zasłużeni działacze robotniczy: **Franciszek Łęczycki** i **Lucjan Rudnicki,** przodownice pracy: **Duda** z Zakładów im. Kasprzaka i **Ślązewicz** z fabryki im. Świerczewskiego, przodownicy pracy: **Krupczyński** z MDM i **Stępa** z FSO oraz przewodniczący przodującej w woj. warszawskim spółdzielni produkcyjnej Kanie — **Wieczorek.**

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, aktyw partyjny PZPR oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Orkiestra gra Hymn Narodowy. Zagaja akademię i przewodniczy jej członek Biura Politycznego KC PZPR — **Franciszek Jóźwiak.**

„Składając dziś hołd pamięci płomiennych i oddanych sprawie wyzwolenia narodowego i społecznego rewolucjonistów, patriotów i internacjonalistów — mówi Franciszek Jóźwiak — **uroczyście oświadczamy, że ich ofiarna walka i przelana krew nie poszła na marne, a dzieło ich realizuje polska klasa robotnicza w oparciu o przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego — naszymi wyzwolicielami — pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z wielkim synem naszego narodu, towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele".**

Słowa te przyjęli uczestnicy długo niemilknącymi, gorącymi oklaskami.

Obszerny referat, szczegółowo analizujący powstanie, działalność i znaczenie dla polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego Partii „Proletariat" — wygłosił Kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR — Tadeusz Daniszewski.

Skrót tego referatu podajemy poniżej.

Zgromadzeni wielokrotnie oklaskiwali słowa mówcy.

Odśpiewaniem **„Międzynarodówki"** zakończono oficjalną część akademii.

W części artystycznej czołowi artyści dramatyczni i chór rozgłośni wrocławskiej Polskiego Radia wykonali szereg utworów o tematyce rewolucyjnej. Szczególnie gorąco przyjęli zgromadzeni „Mazura kajdaniarskiego", którego autorem jest Ludwik Waryński oraz „Elegię na śmierć Ludwika Waryńskiego" — Władysława Broniewskiego.

Referat Kierownika Wydziału Historii Partii KC PZPR tow. T. Daniszewskiego

70 lat dzieli nas od chwili powstania pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, która przeszła do historii pod nazwą Wielkiego Proletariatu. Fakt ten miał przełomowe znaczenie dla klasy robotniczej, a więc i dla całego narodu polskiego.

Od chwili utraty przez naród niepodległości w wyniku zgubnej polityki magnaterii, najszlachetniejsze umysły polskie, najgorętsi patrioci walkę o wyzwolenie narodowe — przeciw zaborcom wiązali nierozerwalnie z walką o postęp społeczny — przeciw rodzimej reakcji, pragnącej utrzymać kraj w niewoli, w zacofaniu i ciemnocie. Kościuszko, Staszic, Kołłątaj, Worcell, Ściegienny, Dembowski, Dąbrowski, Wróblewski — to czołowi szermierze nurtu demokratycznego i plebejskiego, który głosił hasło Polski ludu pracującego i niezmordowanie walczył o jego urzeczywistnienie.

W plejadzie bojowników o wolność ludu i sprawiedliwość społeczną szczególne miejsce na nowym etapie historycznym zajmuje Ludwik Waryński — założyciel, przywódca i ideolog Wielkiego Proletariatu.

Partia Ludwika Waryńskiego, Stanisława Kunickiego, Feliksa Kona, Tadeusza Rechniewskiego, opierając się na młodej klasie robotniczej, podniosła sztandar walki przeciw caratowi i wysługującej mu się burżuazji polskiej i walkę tę toczyła z bezprzykładnym bohaterstwem i ofiarnością, w braterskim sojuszu z rewolucjonistami rosyjskimi.

Stalin dowodził, że **„ruch robotniczy powinien się zespolić z socjalizmem, działalność praktyczna i myśl teoretyczna powinny zespolić się w jedną całość i nadać przez to żywiołowemu ruchowi robotniczemu charakter socjaldemokratyczny".**

Historyczne znaczenie Partii Proletariat, rewolucyjnej awangardy polskiej klasy robotniczej, polega właśnie na tym, że zapoczątkowała ona na ziemiach polskich zespalanie socjalizmu naukowego z żywiołowym dotychczas ruchem robotniczym, że mówiąc słowami towarzysza **Bolesława Bieruta:**

„wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej".

1 września 1882 roku to pamiętna data, której 70-lecie święci cała Polska Ludowa. W dniu tym ukazał się w postaci drukowanej odezwy program partii Proletariat. Wyrażone w nim idee były w głównych punktach przeszczepieniem na grunt polski ogólnych zasad Manifestu Komunistycznego.

Zasługą Wielkiego Proletariatu jest również to, że kładł on nacisk, zwłaszcza w pierwszej fazie swego istnienia, na umasowienie ruchu.

Historyczną zasługą Partii Proletariat jest to, że zrozumiała ona już wówczas decydujące znaczenie dojrzewającej rewolucji rosyjskiej dla walki wyzwoleńczej polskiego ludu pracującego.

Robotnicy warszawscy wychowywani przez Waryńskiego w duchu szczerego internacjonalizmu widzieli w rewolucjonistach rosyjskich swych braci, bliskich sprzymierzeńców w walce z caratem i reakcyjną antynarodową burżuazją polską. W roku 1878 powitali oni powstanie jednej z pierwszych organizacji robotniczych „Północnego Związku Robotników Rosyjskich" specjalnym listem, w którym mówili: „robotnicy powinni wznieść się ponad waśnie narodowe i dążyć do ogólnoludzkich celów".

Rosjanie Piotr Bardowski, Mikołaj Lury, Aleksander Igelstroom i wielu innych z największym poświęceniem walczyli w szeregach „Wielkiego Proletariatu" w myśl wzniosłego hasła: „Za waszą wolność i naszą". Jedni z nich ginęli męczeńską śmiercią na szubienicy, inni w tundrach dalekiego Sybiru.

W okresie swej czteroletniej bez mała działalności, której kulminacyjny okres przypada na r. 1883, Partia Proletariat zdołała zaszczepić najbardziej przodującym oddziałom klasy robotniczej świadomość socjalistyczną, poczucie odrębności klasowej. Ale wróg czuwał.

Nieustanne areszty i represje, których epilogiem był proces 29 czołowych działaczy „Proletariatu", przerzedziły szeregi Partii, zaś nowe masowe areszty w latach 1885 i 1886 wykrwawiły ją do reszty. W warunkach przejściowego odpływu fali rewolucyjnej w Rosji „Wielki Proletariat" faktycznie przestał istnieć, ale żaden terror okupantów i rodzimej burżuazji nie mógł wstrzymać rozwoju socjalistycznej idei wyzwoleńczej.

SDKPiL, PPS-Lewica, Komunistyczna Partia Polska, Polska Partia Robotnicza toczyły walkę w innych, coraz to nowych warunkach historycznych, ale miały zawsze przed oczyma wielki ideał socjalizmu, który na sztandarach swych wypisali działacze „Proletariatu".

Do podstawowych założeń, na których opierali swą ideologię i działalność pierwsi polscy bojownicy o socjalizm, nawiązywał i nawiązuje po dzień dzisiejszy polski rewolucyjny ruch robotniczy, który w ciągu swej bogatej siedemdziesięcioletniej historii przebył poważną ewolucję w walce o opanowanie zasad marksizmu-leninizmu.

Na Kongresie Zjednoczeniowym **tow. Bierut** w następujący sposób mówił o zasadniczym marksistowskim nurcie, który czerwoną nicią przewijał się przez polski ruch robotniczy w ciągu siedmiu dziesiątków lat:

„Od chwili powstania pierwszej Socjalno - Rewolucyjnej Partii „Proletariat", poprzez SDKPiL, PPS-Lewicę, KPP i PPR — aż do dzisiejszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zmieniały się formy, zmieniały się nazwy partii. Jednakże w treści swej zagadnienie sprowadzało się do problemu partii wyrażającej jedyną ideologię proletariatu. Bowiem ideologia proletariatu jest tylko jedna jedyna — jest to ideologia naukowego socjalizmu, jest to marksizm, jest to leninizm".

Polska Ludowa realizuje testament bojowy „Wielkiego Proletariatu", wciela w życie cele i ideały, o które walczył on już u kolebki polskiego ruchu robotniczego.

Proletariatczycy dążyli do tego, by władzę objęła klasa robotnicza, by jak mówili, „uwolnić lud pracujący od ciążącego na nim ucisku ekonomicznego i politycznego". W Polsce Ludowej po raz pierwszy w historii naszego narodu masy pracujące, z klasą robotniczą na czele wzięły władzę w swe ręce, stały się pełnoprawnym gospodarzem kraju.

Partia „Proletariat" mówiła: „Ziemia należeć winna do tych, którzy ją orzą, fabryki do tych, którzy w nich pracują".

(dokończenie na str. 4-ej)

Będziemy wpływać na chłopów w swoich gromadach, aby do dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywiązali się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa

Listy chłopów do Prezydenta Bieruta

Mało i średniorolni gospodarze i spółdzielcy z różnych wsi całego kraju w licznych listach i depeszach donoszą Prezydentowi o swoich osiągnięciach w pracy nad podnoszeniem produkcji rolnej, w walce o realizację zobowiązań wobec Państwa i o podejmowanych zobowiązaniach.

W meldunkach chłopi podkreślają, że pragną w ten sposób realizować wskazania Prezydenta **BIERUTA** — pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski, umacniać spójnię między miastem i wsią, przyczyniać się do wzmacniania siły Ludowej Ojczyzny i do podnoszenia jej bogactwa.

Radosny meldunek o przedterminowym wykonaniu swych zobowiązań nadesłali Prezydentowi członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Wilczkowie** w pow. **Środa Śląska.** Spółdzielcy do 23 sierpnia **wypełnili roczny plan dostawy zboża w 100 proc., zapłacili w całości podatek gruntowy, wykonali 90 proc. zaplanowanych podorywek i zasiali poplony. Jednocześnie spółdzielcy zapewnili Prezydenta, że dostarczą dodatkowo 30 ton zboża, a do dnia wyborów zakończą siewy jesienne na obszarze 510 ha.**

O osiągniętych sukcesach w wypełnianiu obowiązków wobec **Państwa** donoszą również m. in. chłopi gromad: **Sokołów** w pow. Gorlice i **Brzozie** w pow. Tuchola.

Wiele listów do Prezydenta wysłali przodujący chłopi, obradujący na powiatowych zjazdach nad sposobami sprawnego i na wysokim poziomie agrotechnicznym wykonania siewu jesiennego.

Przyrzekamy — piszą w swoim liście przodujący chłopi z pow. **Głubczyce** — że dołożymy wszelkich starań do pełnej mobilizacji całego społeczeństwa powiatu głubczyckiego, aby do akcji jesiennej przygotować odpowiednio ziemię, użyć do siewu ziarna kwalifikowanego, zastosować w pełni siew rzędowy.

Jednocześnie przodujący chłopi tego powiatu zapewniają Prezydenta, że będą wpływać na chłopów w swoich gromadach, aby ci wywiązali się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa do dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do Prezydenta **BIERUTA** zwracają się w listach chłopi, organizujący w swych gromadach spółdzielnie produkcyjne. Ostatnio listy, donoszące o zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej, nadesłali m. in. chłopi z **Korytkowa** w pow. Nowogard, z **Jarzysławia** w pow. Kamień, z **Sumowa** w pow. Brodnica, z **Otoku** w pow. Gryfice i ze **Zwierzyna Małego** w pow. Choszczno.

„Już od 2 lat — piszą w swym liście chłopi ze wsi **Korytkowo** w pow. Nowogard — zastanawialiśmy się, jak założyć spółdzielnię produkcyjną. Wreszcie w dniu 15. VIII. 52 r. zorganizowaliśmy spółdzielnię III typu. **Obserwując sąsiadujące z nami spółdzielnie produkcyjne, widząc ich rozwój gospodarczy, doszliśmy do przekonania, że jest to jedyna droga, prowadząca do lepszego jutra".**

Mechanizacja pracy w górnictwie

W kopalni **„Bielszowice"** praca ręczna należy do przeszłości. Ciągły postęp techniczny i pomoc Związku Radzieckiego pozwalają na zastosowanie najnowocześniejszych maszyn w naszych kopalniach. Dzięki coraz dalszej mechanizacji przyspieszamy realizację Planu 6-letniego.

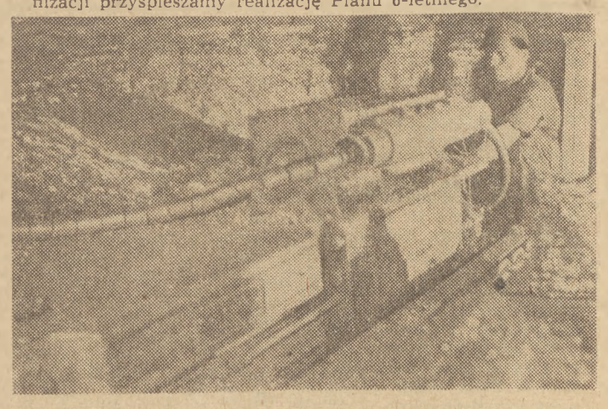

1. Przodujący kombajner Oskar Fojt, kieruje pracą kombajnu, typu „Donbas".

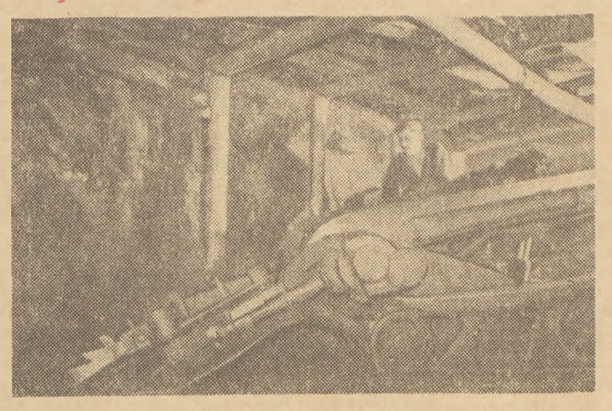

3. Radziecką ładowarkę zgarniającą, obsługuje 8-mio osobowy zespół górniczy. Jednym z członków obsługi jest 19-letni FRANCISZEK KACZAK, syn małorolnego chłopa, absolwent Szkoły Przysposobienia Zawodowego.

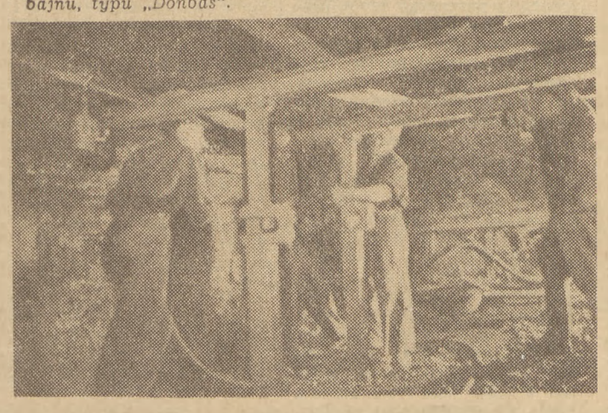

2. W ślad za kombajnem budowacze przeprowadzają obudowę chodnika.

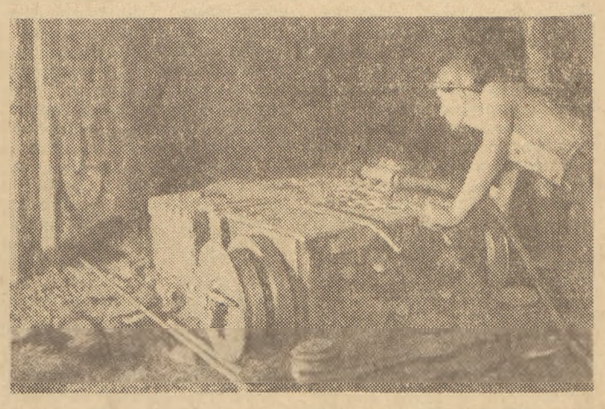

4. Karol Książka z wprawą i wyczuciem obchodzi się z wrębiarką.

Przebieg Wojewódzkich Konferencji Frontu Narodowego dowiódł raz jeszcze jak silna jest jedność narodu w walce o pokój, o potęgę i szczęście Ojczyzny

2 bm. rozpoczęły się w całym kraju Wojewódzkie Konferencje Frontu Narodowego. M. in. w konferencjach tych wzięli udział przedstawiciele Partii i stronnictw politycznych, masowych organizacji społecznych, związków zawodowych, Wojska Polskiego, świata nauki, kultury i sztuki, partyjni i bezpartyjni, przodownicy pracy i nauki, robotnicy i chłopi oraz świeccy i duchowni działacze katoliccy.

Kraków

Z udziałem ponad 200 delegatów odbyła się w sali konferencyjnej Woj. Domu Kultury w **Krakowie** Wojewódzka Konferencja Frontu Narodowego.

Jej przebieg dowiódł raz jeszcze jak silna jest jedność narodu w walce o pokój, potęgę i szczęście Ojczyzny i w walce o sprawiedliwy ustrój społeczny. Mówcy zabierający głos w dyskusji składali w imieniu reprezentowanych przez siebie stronnictw i organizacji **uroczyste zobowiązania o szczególnym spotęgowaniu w toku kampanii wyborczej wysiłków dla realizacji wielkich zadań Frontu Narodowego.**

Długo niemilknącymi okrzykami na cześć Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego** przyjęto słowa przedstawiciela Wojska Polskiego, oficera **Poterejko,** który stwierdził, że nadchodzące wybory będą wielkim aktem patriotycznym służącym dalszemu rozwojowi potęgi Ojczyzny, na straży której stoi Odrodzone Wojsko Polskie.

Jednomyślnie wybrano Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w tym: przewodniczący — **A. Klimek,** przew. Zarządu Okręg. ZZ Budowlanych, **zastępcy: J. Pryma,** I sekr. KW PZPR, **T. Puchała,** przew. Woj. Kom. Wykonawczego ZSL, **K. Wyka,** prof. UJ, członek korespondent PAN, **sekretarz — Z. Zarzycki,** Sekr. Woj. Kom. Obrońców Pokoju.

Szczecin

Kilkuset delegatów reprezentujących miasto i wieś woj. szczecińskiego zgromadziło się w pięknie udekorowanej sali MRN. Przedstawiciele społeczeństwa Pomorza zachodniego, partyjni i bezpartyjni, robotnicy przemysłowi i rolni, inteligencja pracująca, wojskowi, członkowie spółdzielń produkcyjnych i indywidualni chłopi, z powagą i głębokim zrozumieniem dokonali wyboru Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Wśród ogólnego entuzjazmu wybrany został Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, w skład którego weszli: **J. Fulińska,** przew. ZSL, jako **przewodnicząca** Woj. Kom. Wyborczego Frontu Narodowego, **J. Jabłoński** — I sekretarz KW PZPR jako **I wiceprzewodniczący, E. Osmańczyk** — członek WKOP jako **II wiceprzewodniczący** oraz **Fr. Nowak** — przewodniczący Woj. RN jako **III wiceprzewodniczący.**

Bydgoszcz

W pięknie udekorowanej sali Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy zebrało się ponad 200 przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa woj. bydgoskiego, aby dokonać wyboru Woj. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

W nastroju skupienia i powagi zebrani wysłuchali przemówienia sekretarza KW PZPR **St. Siewierskiego** oraz przemówień przedstawicieli WKW ZSL — **J. Rumianka** i WK SD — **Z. Wrochno.**

Na konferencji wybrano jednomyślnie Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w skład którego weszli m. in. jako **przewodniczący** — **R. Waberski,** przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych, **zastępcy przewodniczącego:** St. **Siewierski** — sekretarz KW PZPR, J. **Rumianek**—przewodniczący WKW ZSL, Zb. **Wrochno** — sekretarz WK SD, **sekretarz** — **M. Nowak** — wiceprzewodniczący prezydium Woj. RN,

Koszalin

W sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w **Koszalinie** odbyła się Wojewódzka Konferencja Frontu Narodowego, której przewodniczył **M. Nieporęt,** przewodniczący ORZZ w Koszalinie.

Do zebranych przemawiali: sekretarz KW PZPR **M. Elczewski,** przewodniczący WKW ZSL **Dragan,** sekretarz WK SD **Sroczyński,** przewodnicząca Zarz. Woj. ZMP **Trepa,** przewodnicząca Zarz. Woj. Ligi Kobiet **Czubakowa** oraz ks. **Mydlarz** z Koszalina.

Na zakończenie konferencji podjęto rezolucję, która m. in. głosi:

„Po dogłębnym omówieniu węzłowych zagadnień, związanych z wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, doceniając konieczność mobilizacji wszystkich uczciwych i postępowych sił narodu w walce przeciwko wrogom Polski Ludowej, postanawiamy stanąć jednomyślnie do wyborów na wspólnej platformie Frontu Narodowego, gdyż tylko poprzez jedność polityczną całego narodu, pod przewodem klasy robotniczej, przeprowadzimy zwycięsko kampanię wyborczą do Sejmu, który poprowadzi naród polski do dalszych zwycięstw ku socjalizmowi".

Przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Koszalinie wybrany został: **E. Chmielewski,** dyr. Okręgu Szkolenia Zawodowego w Koszalinie, **wiceprzewodniczący — Cz. Dragan,** przewodniczący WKW ZSL, **M. Nieporęt** — przewodn. ORZZ i **Wł. Sroczyński** — sekretarz WK SD.

Zielona Góra

Kilkuset delegatów reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa woj. zielonogórskiego wybrało w dniu 3 bm. Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego.

Po zagajeniu konferencji przez przewodniczącego ORZZ ob. **Seyfryda** i przemówieniach przedstawicieli Partii i organizacji masowych, delegaci społeczeństwa woj. zielonogórskiego podkreślali swoją niezłomną wolę dalszego wzmacniania Frontu Narodowego.

Przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego został **Czesław Szymański,** dyrektor Zakł. im. Nowotki.

Przed nowym rokiem szkoleniowym w ZMP

Stanisław Nowocień
Sekretarz ZG ZMP

Stoimy u progu nowego roku masowego szkolenia ZMP-owskiego. 15 września ponad 200.000 chłopców i dziewcząt, ZMP-owców i niezorganizowanych przystąpi do zajęć w zespołach szkoleniowych. Z tej cyfry wynika, że zabezpieczenie sprawnego przebiegu i wysokiej treści ideowej zajęć szkoleniowych, jest poważnym i odpowiedzialnym zadaniem wszystkich instancji i organizacji ZMP-owskich.

Rozpoczęcie nowego roku szkolenia ZMP-owskiego przypada na okres kampanii wyborczej. Dlatego też szkolenie ZMP-owskie zajmie się przede wszystkim zagadnieniami pracy ZMP w kampanii wyborów do Sejmu, a przeszkoleni propagandyści oraz uczestnicy tego szkolenia będą naszym oparciem w przedwyborczej polityczno - masowej pracy wśród młodzieży. Są jednak u nas aktywiści i całe instancje, które nie widzą miejsca szkolenia w kampanii wyborczej. Przykładem mogą tu być ZW Szczecin i Kielce, które odrywając przygotowania roku szkoleniowego od przygotowań do kampanii wyborczej, słabo przygotowują organizacje do roku szkoleniowego.

Jaki jest cel naszego szkolenia?

Masowe szkolenie to dla ZMP jedno z głównych ogniw pracy wychowawczej z młodzieżą. Celem tego szkolenia jest danie wkraczającej w samodzielne życie młodzieży podstawy dla zrozumienia zjawisk i przeobrażeń zachodzących i dokonywających się w Polsce Ludowej i na świecie. Szkolenie uzbraja młodzież ZMP-owską w niezbędne, elementarne pojęcia o podstawowych prawach budownictwa socjalistycznego, w oparciu o które naród polski, prowadzony przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, buduje podstawy socjalizmu w Polsce, ugruntowuje niepodległość Polski i bierze aktywny udział w krzyżowaniu przez obóz pokoju zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny. Szkolenie masowe uczy dziewczynę czy chłopca coraz płynniej odczytywać, rozumieć przeszłość, teraźniejszość i przyszłość naszej Ojczyzny.

Pomaga ono młodzieży poznać serdecznych przyjaciół Polski Ludowej; pokazuje ono młodzieży śmiertelnych wrogów czyhających na zdobycze naszego narodu i niepodległość Ojczyzny.

ZMP-owskie szkolenie to pierwszy stopień wiedzy, którą winien posiąść każdy chłopiec i każda dziewczyna, by coraz czynniej i skuteczniej brać udział w naszym pokojowym budownictwie, w walce z wrogami socjalizmu i pokoju.

Osiągnięcia Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej są żywym dowodem gotowości naszej młodzieży do ofiarnej pracy i walki dla Ojczyzny. Ideologiczne i polityczne dozbrajanie młodzieży poprzez szkolenie to rękojmia nowych, wspaniałych osiągnięć w walce o rozkwit i szczęście Ojczyzny.

Jest to prawda bliska całemu aktywowi ZMP-owskiemu. Ze świecą można szukać „aktywisty", który negował by konieczność szkolenia. Ale, należy to stwierdzić otwarcie, dużo gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o codzienne, systematyczne kierownictwo polityczne i organizacyjne szkoleniem ZMP-owskim. Nie oznacza to wcale, że nie mamy poprawy w pracy szkoleniowej. Fakt, że 180.000 młodzieży ukończyło w br. szkolenie jest wymowny. Poprawił się poziom zajęć, mniej było nudy na szkoleniu, dzięki stosowaniu szerokiego wachlarza środków pracy kulturalno - masowej. Jednak osiągnięcia te wciąż jeszcze są niezadawalające w stosunku do możliwości i potrzeb. W obecnym roku ZMP-owskiego szkolenia chodzi nie tylko o zasięg, lecz przede wszystkim o jakość pracy szkoleniowej, o coraz ściślejsze powiązanie szkolenia z codzienną działalnością ZMP. Chodzi o to, by szkolenie przestało być wyłącznie sprawą instruktorów-„specjalistów" od szkolenia i propagandy.

Szkolenie musi stać się sprawą całej organizacji

Szkolenie musi stać się sprawą całej organizacji i wszystkich instancji w tej liczbie— wszystkich wydziałów Zarządu Głównego ZMP. Szkolenie to niezmiernie odpowiedzialne zadanie i nie można o nim „zapomnieć", jak to uczyniły niektóre instancje terenowe, tłumacząc się, że „...Zlot trzeba było robić". W Bydgoszczy zamierzano szkolić propagandystów dla nowo powstających zespołów szkoleniowych natychmiast... po wyborach. Jest to ślepota polityczna.

„Zadań jest dużo, wymagania w stosunku do aktywu rosną, nie możemy ze wszystkim dać rady" — oto częsta odpowiedź jaką otrzymujemy na pytanie — jak ze szkoleniem? Należy bezsprzecznie stwierdzić, że niemałą winę za taki stosunek do szkolenia w wielu naszych instancjach ponosi Zarząd Główny, który zbyt często okazywał się skłonny do „ustępstw" w tej sprawie.

Gdzie szukać przyczyn i źródeł tego niesłusznego, wręcz błędnego stosunku do szkolenia poważnej części aktywu? W ciasnym praktycyźmie, w odpolitycznieniu pracy organizacyjnej, w wielu ogniwach organizacji. Zbyt często „kręci się robotę", „dokręca", „przykręca", „organizuje", „mobilizuje", a na pytania „po co?", „w jakim celu?", „co młodzież o tym sądzi?"— niezawsze aktyw umie odpowiedzieć.

Są u nas pracownicy aparatu, którzy obudzeni w nocy mogą przytoczyć z pamięci odpowiednie cytaty z uchwał partyjnych i ZMP-owskich o znaczeniu marksistowsko-leninowskiego wychowania kadr i aktywu, lecz sami nie pogłębiają swej wiedzy politycznej i ogólnej. Są i tacy, którzy w ogóle na taki „drobiazg", jak szkolenie nie zwracają uwagi, bo przecież on — „aktywista" — ma „ważne" funkcje, on siedzi za biurkiem i „rządzi!".

Takich aktywistów trzeba usuwać z naszego aparatu, z naszych instancji.

Jak usunąć podstawowy brak w szkoleniu ZMP-owskim

— jakim jest słabe polityczne i organizacyjnie kierownictwo?

Przede wszystkim doprowadzić do świadomości aktywu, że głównym i decydującym warunkiem usprawnienia działalności ZMP i realizacji zadań postawionych przez Partię jest ciągła, uporczywa praca nad podnoszeniem poziomu ideologiczno - politycznego i wykształcenia ogólnego mas młodzieży, a zwłaszcza ZMP-owców. Kalinin, wybitny wychowawca młodzieży radzieckiej, uczy:

„Studiujemy marksizm-leninizm nie w tym celu, żeby poznać go formalnie tak, jak dawniej uczono katechizmu. Studiujemy marksizm - leninizm jako metodę, jako narzędzie, przy pomocy którego regulujemy prawidłowo nasze zachowanie się pod względem politycznym, społecznym, osobistym. Uważamy, że jest to najpożyteczniejszy oręż człowieka w jego życiu politycznym".

W tym celu należy z uporem realizować Uchwałę VIII Plenum ZG ZMP i uchwały o szkoleniu i samokształceniu aparatu, które zalecają organizowanie regularnych seminariów i narad aktywu oraz zapewnienie wolnego czasu na naukę. Każdy pracownik aparatu ZMP-owskiego winien posiadać swój osobisty plan szkolenia, którego realizację kontroluje nadrzędna instancja czy wydział. Przy opiniowaniu ludzi musimy wprowadzić jako ważne kryterium przydatności do pracy — wyniki osiągane przez danego człowieka w szkoleniu, w samokształceniu, wzrost jego wiedzy marksistowskiej, jego poziomu ogólnego.

W początkowym etapie tej pracy dużą pomocą będzie zlecenie pracownikom wygłaszania co najmniej 1 raz w miesiącu odczytów i pogadanek. Opracowanie i wygłaszanie odczytów przez pracowników naszego aparatu będzie mocnym bodźcem, który zmusi ich do systematycznej nauki.

Aktyw, szczególnie etatowy winien regularnie kontrolować przy wyjazdach służbowych przebieg szkolenia tzn. chodzić na zajęcia, analizować ich przebieg, wyjaśniać wątpliwości, które nurtują młodzież, wsłuchiwać się uważnie w wypowiedzi podczas dyskusji.

Zastosowanie tych wszystkich środków przyczyni się niewątpliwie do dużego wzrostu zainteresowania szkoleniem politycznym w ogóle, a ZMP-owskim szkoleniem masowym w szczególności.

Oczywiście najpoważniejszą rolę w dokonaniu tego zwrotu wśród aktywu mają instancje ZMP-owskie. Na ich barkach spoczywa obowiązek organizacji i kontroli wykonania tych zamierzeń. Wiadomo, że przykład płynie z góry i od stosunku instancji do tej kluczowej sprawy w naszej działalności, zależy jej powodzenie.

Przyjęta niedawno przez sekretariat ZG ZMP uchwała wyraźnie określa, że odpowiedzialność za wyniki i przebieg masowego szkolenia spada nie na wydział prop. agit. lub instruktorów szkoleniowych, lecz na instancje i osobiście na przewodniczącego.

Dobór i praca propagandystów

Niemniej ważną sprawą jest dobór i praca propagandystów.

Propagandysta, należy to raz jeszcze powtórzyć, to centralna figura naszego masowego szkolenia. Jego poziom i jego przygotowanie do zajęć szkoleniowych decydują w ostatecznym rachunku o wynikach szkolenia. Już w ubiegłym roku szkoleniowym skład propagandystów znacznie się poprawił. Na 9.000 propagandystów, 4.000 spośród nich stanowili młodzi nauczyciele, technicy i inżynierowie, którzy swym wykształceniem ogólnym i przygotowaniem politycznym zapewniali należyty poziom zajęć szkoleniowych. Jednakże wśród propagandystów było również 2 tys. takich, którzy ukończyli zaledwie 4 kl. szkoły powszechnej, a których jedynym przygotowaniem politycznym był 10-dniowy kurs propagandystów. Dlatego też mimo wysiłków i dobrych chęci nie mogli oni podołać zadaniom.

Brak dostatecznej pracy z propagandystami przyczynia się również do dużej płynności ich składu. Niepokojącym jest fakt, że na 15.000 przeszkolonych w ubiegłym roku propagandystów było zaledwie 2.000 tzw. „starych" propagandystów — z praktyką pracy szkoleniowej.

Należy więc śmielej dobierać propagandystów spośród rosnącej liczebnie młodej inteligencji i dokładać wysiłków dla stabilizacji składu propagandystów.

Właściwy dobór i skład aktywu kierującego masowym szkoleniem młodzieży uwarunkowane są odwoływaniem się do pomocy instancji partyjnych przy typowaniu propagandystów.

Dobrać i przeszkolić propagandystów — to dopiero połowa zadania. Nie daje ona jeszcze pełnej gwarancji poziomu i prawidłowego przebiegu zajęć szkoleniowych.

Praca po przeszkoleniu, całoroczna praca z propagandystą to trudniejsza i często niedoceniana druga część zadania.

Seminaria propagandystów przy Zarządach Powiatowych ZMP zdały egzamin, dzięki dużej pomocy KP Partii, które często delegowały towarzyszy do tej pracy. Były one terenem wymiany doświadczeń z pracy szkoleniowej i dozbrajały propagandystę politycznie i metodycznie do dalszej pracy z młodzieżą. Stały się one skutecznym narzędziem walki ze szkolarstwem (oderwanym od życia szkoleniem dla szkolenia).

Seminaria takie są ważnym środkiem kierownictwa i kontroli przebiegu szkolenia. Jednakże poziom zajęć seminaryjnych z propagandystami był różny, bo różni byli — poziomem i doświadczeniem— kierownicy seminariów. Uchwała ZG ZMP o masowym szkoleniu powołuje dla naprawienia niedociągnięć w tej dziedzinie kierowników seminariów i zaleca członkom prezydium ZW odbywanie comiesięcznych zajęć z kierownikami seminariów.

Realizacja tych wskazań przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia troski instancji o wysoki, ideowy i metodyczny poziom zajęć seminaryjnych — podstawowego środka naszej pracy z propagandystami.

Mniej gadać o szkoleniu, a więcej robić w tej dziedzinie — oto nasuwający się wniosek. Praca z propagandystami, stałe śledzenie za przebiegiem szkolenia, włączenie się całego aktywu do pracy nad zabezpieczeniem właściwej treści zajęć — inaczej mówiąc: sprawne polityczne i organizacyjne kierownictwo szkoleniem pozwoli nam uczynić z masowego szkolenia ważny oręż realizacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych zadań stojących przed ZMP.

Nie pierwszy to raz w USA...

— Dlaczego sądzisz, że nas prędko wypuszczą?
— Prezydenckie wybory nadchodzą, bez nas się nie obejdą.
Rys. Borys Leo „Krokodyl"

HISTORIA PEWNEJ KOMISJI

Przed kilku miesiącami Kongres amerykański powołał komisję stabilizacji zarobków, której poruczono zbadać płace robotnicze (dla zamydlenia ludziom oczu) i „ustabilizować" zarobki (praktycznie nie dopuścić do ich podwyższenia). Komisja, zbadawszy warunki życia robotników i ich zarobki, orzekła, że są one nie wystarczające (nawet statystyki amerykańskiego Ministerstwa Pracy przyznają, że budżet rodziny amerykańskiej w miastach zamyka się deficytem w wysokości około 400 dolarów rocznie) i zaproponowała, zgodnie z żądaniami robotników, podwyżkę płac.

Co na to władze amerykańskie? Podwyższyły zarobki? Nic podobnego. Rozwiązały komisję. Truman powołał już nową na jej miejsce, która ma być pono znacznie „posłuszniejsza".

Los członków komisji, która ośmieliła się dać ucha życzeniom robotników jest w każdym razie nie do pozazdroszczenia. FBI, amerykańskie gestapo „zajmie się" nimi niewątpliwie.

HAK

Lepiej kierować pracą młodzieży w skupie zboża

Gdy Zarządy Powiatowe nie nadążają...

Wzniesienie usypane z pszenicy sięga szczytem sufitu. Ostry, łaskotliwy zapach drży w powietrzu. — Weźmiesz w rękę garść ziarna to się aż oczy rozświecą. Ech bracie — pszenica? Złoto! Jakbyś promieni słońca nakruszył i przywiózł do punktu skupu.

Staszek Krzywda wyciąga dłoń pełną ziarna.

— Tośmy plan wykonali — mówi. Ogląda się w koło, okiem pokazuje gospodarzy zwalających nowe i nowe worki na wagę. Podjeżdżają furmanki, kopyta końskie klaszczą o błoto.

Gromada Antolka pow. miechowskiego w województwie krakowskim — przywiozła na punkt skupu zboże. Przyjechali razem: zbiorowa odstawa. Gospodarze zebrali się zaraz przy wadze. Młodzi nie ustają. Kręcą się koło wozów, zbierają grupami. Nie wszystko jeszcze się udało. Mieli przyjechać z transparentami, cała wieś jak jeden. Ale deszcz zniweczył zamiary młodzieży, a część gospodarzy pojechała osobno.

— My to jeszcze zrobimy dobrze — upewnia Staszek Krzywda, przewodniczący koła ZMP w Antolce. Agitacja nie dość była mocna. A u nas ludzie nie przyzwyczajeni tak — zbiorowo. Ale teraz pójdzie. I tak zrobiło się sporo — podkreśla z uznaniem zasługę.

Rzeczywiście sporo. Zaraz po żniwach, w których młodzież dużo pomagała, zrobiono zebranie koła ZMP. Na porządku dziennym: skup zboża.

Zetempowcy-gospodarze zobowiązali się plan wypełnić do 30 sierpnia. Inni pomogą rodzicom, aby się nie spóźniali, albo będą tłumaczyć jeśli starsi zamyślą zwlekać.

Trzech aktywistów: Krzywda, Książek i Szpak utworzyło grupę agitacyjną, która od chałupy do chałupy chodziła i przekonywała o konieczności terminowej odstawy zboża. Gromada jest biedniacka — chętnie się ludzie zgadzali. Co innego Szarek. Szarek jest kułakiem i zalega jeszcze od zeszłego roku. Teraz również wykręca się. Wieś wystąpiła o przykładne ukaranie kułaka. To mu pomoże.

Krzywda i Książek byli delegowani na Zlot, należą we wsi do najlepszych. Pierwsi też — już 21 sierpnia wykonali roczny plan skupu. Ale nie tylko oni. Armatys, Józef Krzywda, Mucha również odstawili pełną miarę. Innym niewiele brakuje.

Antolka wywiąże się z zadania. Młodzież ożywiła tam całą akcję — we wsi są „Błyskawice", transparenty i szturmówki czekają na drugą odstawę ze wsi.

*

Antolka nie jest wyjątkiem, samotnym pędem, który dopiero co wykiełkował i trzeba go pilnie ochraniać. Młodzież zapalczywie pracuje po wsiach, czuć jej siły, widać robotę. Koła ZMP w gromadach to rzetelny pomocnik Partii. W bardzo wielu wsiach można to potwierdzić. Kiedy jest trudno, młodzież samorzutnie organizuje pomoc. W gromadzie Zarzecze (pow. Żywiec) zetempowcy i niezorganizowani, utworzyli brygadę, która pomaga w omłotach. W gromadzie Wiśniowa (pow. Bochnia) — agitacja, postawa i pomoc młodzieży sprawiły, że 5 dni przed terminem wykonano planową odstawę.

W gminie Głęboszów (pow. Dąbrowa Tarnowska) czterech zetempowców obsługuje młóckarnię. Takie podjęli zobowiązanie. Kiedy się maszyna zepsuła — reperowali po nocy — żeby nie stracić nic czasu.

Nie sposób zliczyć przykładów. Młodzież, szczególnie teraz — po Zlocie, zakasała rękawy, wzięła się do wytężonej roboty, zapałem napełniła wsie, pomnaża wysiłki. Na zebraniach pozlotowych w gromadach chłopcy i dziewczęta podejmują nowe zobowiązania. Zasilają się szeregi naszej organizacji, najlepsi wstępują do Partii.

Wieś oddaje swój plon Ojczyźnie.

*

Nie wszędzie jednak rozpłonął w młodzieży wiejskiej ten zapał, nie w każdej gromadzie mówią już o niej z uznaniem, nie zawsze umie ona przetworzyć chęci w skuteczny czyn.

Nawet tam, gdzie młodzież ma osiągnięcia, gdzie czuć jej obecność, sprawność i entuzjazm działania — widać często brak dobrego kierowania organizacją, niedostateczną pomoc w trudnościach jakie napotyka, małą opieką. Po odwiedzeniu kilku wsi nie odczuwa się, że istnieje w powiecie złożony, zcementowany organizm, wzajemnie nasycający się mocą. To raczej nieraz osobne jeszcze komórki. Doświadczenia nie przekraczają granicy wsi, przykład jednych nie dociera do drugich, chęci wielu nie wspierają się wzajemnie.

Dlaczego?

*

Byliśmy w trzech Zarządach Powiatowych ZMP województwa krakowskiego. Rozmowy tam przeprowadzone, styl pracy zarządów, ich stosunek do młodzieży tłumaczą wiele.

Ani w Dąbrowie Tarnowskiej, ani w Miechowie, ani w Tarnowie członkowie Prezydiów ZP ZMP nie umieli powiedzieć, jak pracuje młodzież na wsi, a zwłaszcza co robią ZP aby młodzież ta pracowała dobrze.

W Dąbrowie Tarnowskiej p. o. przewodniczący ZP tow. Kogut, nie potrafił dać ani jednego przykładu włączenia się młodzieży do akcji omłotów i dostaw zboża. Instruktor ZP tow. Bartoń też nie był w stanie coś więcej powiedzieć, bo ostatnio był w kilku gminach, ale po to jedynie, żeby zawiadamiać przewodniczących o odprawie.

W Miechowie ani przewodnicząca ZP tow. Gaździk ani kier. org. tow. Nowak nie umieli zdać sprawy z pracy młodzieży, z jej postawy w akcjach jesiennych.

W Tarnowie, kierownik agit.-prop. tow. Korzeniowski w ogóle nic nie wie o pracy młodzieży na wsi, bo jak oświadczył, „nie jest w stanie wszystkiego robić". Okazało się również, że tow. Korzeniowski nie czyta gazet i nic nie wie o apelu gromady Justew z sąsiedniego powiatu w sprawie terminowych odstaw zboża ze wsi całego województwa.

*

Trzeba pamiętać, że powiaty te są na wskroś rolnicze (np. w pow. Dąbrowa Tarnowska nie ma zakładów produkcyjnych), że młodzież wiejska stanowi w nich przeważający odsetek. Brak więc pracy z tą młodzieżą, jej nieznajomość, nie kierowanie nią, równa się brakiem pracy w ogóle, równa się zgubnemu oderwaniu Zarządów Powiatowych od terenu.

Zlot ukazał olbrzymie możliwości młodego pokolenia naszej Ojczyzny, podniósł zapał i ideowość młodzieży, pokazał, że zdolną jest ona wziąć przyszłość kraju w swoje ręce, że już teraz stanowi siłę wielką i skuteczną.

Jest to radosna prawda. Słusznie możemy być z niej dumni. Mamy prawo się nią szczycić.

Ale też ona nakłada na naszą organizację, na każdą instancję ZMP, obowiązek i potrzebę pracy, tak usilnej, głębokiej, politycznie skutecznej, aby tą n o w ą, zdolną do w i e l k i c h c z y n ó w ogromną masą młodzieży, kierować dobrze i zawsze.

Wymaga to poważnego przebudowania i podniesienia stylu pracy w instancjach ZMP. Tego nie zrozumiały i nie dokonały Zarządy Powiatowe ZMP w Dąbrowie Tarnowskiej w Miechowie i Tarnowie.

Nie prowadząc dobrej pracy z młodzieżą wiejską, nie znając całego gąszcza jej spraw, nie pomagając jej politycznie i organizacyjnie, zarządy te, zamiast prowadzić młodzież wloką się na jej tyłach.

Skup zboża to wielka polityczna i gospodarcza akcja w kraju. Wokół niej skupia się w tym okresie całe życie wsi. Nie pamiętać o tym, nie współdziałać i nie kierować młodzieżą w takich akcjach, znaczy skazywać się na obojętność młodzieży.

Młodzież będzie rosła dalej. Podnosi się dobrobyt naszych wsi, rozwija się jej życie kulturalne, wzrasta świadomość polityczna każdego chłopca i dziewczyny, coraz szerzej włączają się oni w nurt życia Polski Ludowej.

Najwyższy czas aby towarzysze z Zarządów Powiatowych ZMP w Dąbrowie Tarnowskiej, Miechowie i Tarnowie zrozumieli to, aby stali się zdolni ofiarnie, rzetelnie i pomyślnie kierować młodzieżą.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

A·BRAUN NOTES W STAREJ OKŁADCE 8)

Zmartwychwstanie Drezna

Do Drezna zbliżaliśmy się koło południa. Przepiękne to miasto, stolica Saksonii i ojczyzna królów saskich, którzy u schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej ufryzowanymi żandarmami obsadzali polskie drogi i zajazdy, lansowali saską modę dławiącą zamierający sarmatyzm, toczyli długotrwałe wojny z Karolem X królem szwedzkim, zmieniając Polskę z wielkiej Rzeczypospolitej Jagiellonów na lenne państewko, będące obiektem przetargów i ambicji międzynarodowej polityki dynastycznej. Kiedy mówimy o Sasach, Auguście Pięknym i Mocnym, kojarzy nam się to z kruchymi figurkami z saskiej porcelany, siwymi peruczkami z żabotami z koronki. Jednakże pod filigranowym i delikatnym kostiumem, kryła się twarda, brutalna siła despotyzmu, jak myśliwskie psy Augustów w pozłacanej karocy. Ta przemoc, która dla uzyskania porcelany miśnieńskiej, owych słynnych „błękitnych mieczy", i napełniania królewskiego skarbu dochodami z tego monopolu, nie zawahała się zamknąć na dożywotnią niewolę w kamiennych murach zamku w Meissen nieszczęśliwego Bottgera wynalazcy kruchego skarbu. Ta siła, która uperfumowanymi rękoma Augusta Mocnego łamała podkowy, tak jak łamała życie i twórczość artystów, muzyków, przykutych do królewskiego dworu.

Drezno w jakiś szczególny sposób łączy się z muzyką Mozarta. Ta sama słoneczność, życie, pogoda i energia, to samo bogactwo barw, delikatność i wdzięk rysunku. Toteż zjeżdżając w dolinę Łaby spodziewałem się takiego obrazu, jaki ukazał się moim oczom. Wielki łuk rzeki z miastem położonym na zachodnim, niższym brzegu. Brzeg wschodni, to piękne górzyste zbocze, pokryte zielenią ogrodów i lasów, zabudowane willami i pałacami przedmieścia. Prawy górzysty brzeg połączony jest klamrami mostów z przeciwległym, gdzie leży właściwe Drezno. Z perspektywy mostu brzeg ten wygląda jak wielki bulwar pełen fantastycznych kamiennych kwiatów. Wzdłuż Łaby stoją historyczne budowle Drezna, owo osiemnastowieczne rokoko, centrum i serce stolicy saskiej. Katedra, teatr, słynny Zwinger (pałac królów saskich) wszystko to na pozór zachowało swe sylwety. Budowle te przypominają kielichy kamiennych tulipanów, ażur wież niby pnące róże, kopuły jak tarcze szarych słoneczników, fontanny, tarasy, łuki, kolumny. Dopiero przypatrzywszy się uważniej dostrzega się, że kamień jest szczerniały od pożarów, okna bez szyb, wnętrza zakopcone i puste. Został tylko zewnętrzny zarys wypalonych murów. Za tym pasem rokoka rozpościerała się ogromna pustynia zburzonego miasta.

Saksonia jest najgęściej zamieszkałą i najbardziej uprzemysłowioną prowincją Republiki. Tu znajdują się główne pokłady węgla brunatnego i rud metalowych (Eigebirge), tu koncentruje się przemysł precyzyjny, optyczny, chemiczny, metalowy i energetyka NRD. Tu, w kopalniach Zwikau i Planen, zrodziło się współzawodnictwo pracy, hasło rzucone po raz pierwszy przez niemieckiego stachanowca, górnika Adolfa Henecke. Tu koncentrowało się do niedawna życie gospodarcze i kulturalne wschodnich Niemiec. Teraz przemysł ciężki ulega stopniowej decentralizacji, powstaje Fürstenberg, kombinat hutniczy w Calbe w Sachsen-Anhalt, rozbudowuje się Lenna Werk., kopalnie odkrywkowe w Bitterfeld. I jak wszędzie w tym kraju, na każdym miejscu przeszłość miesza się z teraźniejszością do tego stopnia, że niewiadomo o czym najpierw pisać. Przecież to Drezno było drugą ojczyzną wychodźstwa polskiego, emigracji po 1830 roku. W tych gospodach, na tych ulicach rozbrzmiewał język polski, migotały barwne mundury ułanów, grenadierów i podchorążych spod Olszynki Grochowskiej, Stoczka i Ostrołęki. Tutaj ludność serdecznie i ze łzami w oczach witała Polaków, którzy nieśli powietrze wolności, braterstwa ludów i powiew rewolucyjnych, wolnościowych prądów rozpalających Europę „świętego przymierza", Europę despotyzmu i ucisku. Tutaj wydobywano troskliwie wyniesione z bojów sztandary z napisem „za waszą wolność i naszą". Tutaj starzy, osmaleni prochem weterani opowiadali rozgorączkowanym słuchaczom o ostatnich dniach powstania. Słuchał tych opowieści Adam Mickiewicz, lokator hoteliku drezdeńskiego i serce zżerała mu gorycz, że nie było go z nimi. Tutaj powstały nieśmiertelne „Dziady drezdeńskie", część trzecia. Po tych ulicach chodził, na te pałace patrzyły jego oczy, płonące wizją Warszawy, Wilna i Petersburga. Jeśli pokochałem ten kraj, nigdy tego sobie nie uświadamiałem tak silnie jak tutaj.

My, ludzie socjalizmu, umiemy kochać wszystkie kraje i wszystkie narody, a jeśli nienawidzimy to tylko tego, który jest wrogiem człowieka. Potrafimy kochać dalekie Chile za Pablo Nerudę i górników chilijskich, którzy stworzyli jego wiersze. Potrafimy kochać nieznaną Turcję za Hikmeta, Pragę za Fuczika. Serca mamy głębokie i pojemne, gniew świadomy. Jeśli nienawiść do faszystów Hitlera karmiła mnie przez lat dziesięć, to przecież nienawidziłem ich nie tylko za to, że nas zabijali, ale również za to, że zabili Thälmanna. Jeśli kochałem Heinego, nienawidząc jego mowy ojczystej w ustach niemieckich żandarmów, to wiem, że miłośnik tego poety w Dreźnie musiał również ukrywać tę książkę przed zbrodniczym spojrzeniem faszysty. I tak jak nie ma większego szczęścia niż miłość, w której znikają trudności i przeszkody, tak też nie mam piękniejszej pamiątki jak „Buch der Lieder" ofiarowaną mi przez młodego Niemca w Dreźnie.

Piękne to miasto przetrwało trzecią wojnę światową, aby jako pierwsze paść ofiarą nowej wojny z imperializmem tym razem amerykańskim, tej wojny, która dzisiaj trwa na Korei, w Vietnamie. Kiedy zwycięskie oddziały radzieckie dochodziły do przedmieść Drezna, miasto było jednym stłoczonym obrazem, mrowiskiem ludzkim. Znajdowało się w nim poza 300 tysiącami rdzennych mieszkańców, kilkaset tysięcy obcokrajowców robotników i jeńców wojennych, zwiezionych z całej Europy do hitlerowskiej Rzeszy. Zepchnięci przez armie uciekające z Czech, zbiegowie z Berlina i zachodnich Niemiec ze łzami w oczach lada godzina oczekiwali wyzwolenia przez Czerwoną Armię. W mieście nie było żadnych oddziałów wojskowych. Ale sojusznicy dolarowi wiedzieli, że na mocy porozumienia jałtańskiego Drezno stanie się częścią radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Nie można było dopuścić, aby pierwsze nietknięte miasto dostało się w ręce „czerwonych". Nad rojowisko ludzkie, tuż przed wejściem radzieckich czołgów, nadleciały eskadry amerykańskich superfortec. Dywanowy nalot trwał cały dzień. Zrzucono setki ton fosforu. Płonący fosfor zmienił w ciągu paru godzin przepiękne, zabytkowe miasto w morze żużli i popiołu, dwieście tysięcy bezbronnych ludzi w kupę dymiącego mięsa. Tak wyglądał amerykański wkład w wojnę z hitleryzmem. Chodząc po tym mieście każdy musi zrozumieć: imperializm to śmierć. Wróg zabija. A obok na gruzach i ranach niedawnej przeszłości kipi już nowe życie, młodość. W ustawicznej ciągłości czasu, życia społecznego, na pozór jest coś z obojętności przyrody. Nieraz zdarzyło mi się spacerować po zrujnowanych terenach miast, cmentarzach ludzkich losów, rozłupanych domach, opustoszałych mieszkaniach. Nie ma nic bardziej smutnego jak drobne codzienne ślady ludzkiego życia, przedmioty, sprzęty, naczynia, pozbawione ludzkiej obecności, odkryte i nagie. Nie ma nic bardziej smutnego jak sprzęty osnuto trawą, przysypane liśćmi pod odkrytym niebem, w bezpośrednim obliczu słońca i wiatru. Albowiem trawa z każdym rokiem odrasta jednakowo świeża i sama sobie wystarczająca, a sprzęty ludzkie pozbawione człowieka zamierają, rozkładają się, butwieją, giną, stają się na powrót piaskiem i elementami pierwotnej materii. Zwykła szyna żelazna, po której już nie jeździ pociąg, momentalnie zmienia się—rdzewieje, potem dziwi i zaskakuje wśród gąszczy wyrosłego zielska, wreszcie wtapia się w ziemię, nie będąc już szyną, będąc zwykłym elementarnym żelazem. A cóż powiedzieć o książkach wdeptanych w ziemię, o zwłokach ludzkich? Drezno budziło właśnie takie cmentarne refleksje. Stare ślady przerwanego brutalnie życia, skarlałe szczątki, obok innego, niezależnego i wiecznego życia, ptaków przelatujących nad ruinami, kwiatów wystrzelających z potrzaskanych płyt chodnika, słońca i wiosennego wiatru, który kiedyś mógł muskać włosy dziewczyny, a teraz kołysze obojętnym zielskiem zarastającym place. Niemiecka młodzież śmiejąca się, dyskutująca w pracowniach, czy internatach Politechniki na peryferiach Drezna była właśnie tym wiatrem i słońcem w stosunku do opustoszałego śródmieścia. Kiedy siedzieliśmy w parku, zwiedzaliśmy pracownie i pawilony rozbudowującej się wyższej szkoły technicznej, jedynej w NRD tego typu uczelni, kiedy dwudziestoletni studenci ściskali nam serdecznie ręce, opowiadali z ożywieniem o swoich planach na przyszłość, kiedy złote centki słońca, przetkane śpiewem ptaków wędrowały wraz z cieniem padającym z liści po naszych twarzach, kiedy rumiana rudowłosa dziewczyna, sierota po robotniku drezdeńskim mówiła z zapałem że będzie inżynierem, będzie kierować potęgą techniki i maszyn, ona która by nigdy marzyć nie mogła o czymś więcej jak o półfizycznej pracy pomocniczej, praniu czy zmywaniu statków w hotelu bogatych turystów, kiedy głos jej, przewodniczącej uczelnianej organizacji FDJ-tu, brzmiał donośnie w okrzyku na cześć Stalina i przyjaźni niemiecko-radzieckiej, nie opuszczała mnie świadomość ruin, pustki i śmierci rozpoczynającej się o kilkaset metrów dalej w śródmieściu. Ciepły wiatr, który muskał jej ogniste włosy gdzieś tam klekotał blachą zerwanego szyldu, czy rynny, przerzucał zrudziałe kartki przegniłych książek. Wtedy też głębiej zrozumiałem czym jest pokój, czym jest przyjaźń z potężnym Związkiem Narodów Radzieckich, czym jest socjalizm. To jest przyszłość, to jest ufność w życie i wszystkie jego uroki, jest to pewność i gwarancja — jest to dalsze życie ludzkości. Jest to młodość tych wszystkich dziewcząt i chłopców, ich radość, ich praca. To jest to wszystko, co przyszło po czterdziestym piątym roku w Niemczech.

(c.d.n.)

Wyjść naprzeciw tym, którzy walczą ze złem

Napływali ludzie do PGR-ów zewsząd. Jedni szukali rzetelnej roboty, inni okazji do uchwycenia stanowiska. Uczciwi chłopi i młodzież przemieszali się z szabrownikami i obieżyświatami, którzy demoralizowali słabych, wciągali ich do swoich pijackich kompanii, ściągali do swego rynsztokowego poziomu.

Ale czas nie stoi w miejscu. Obok dziesiątków, setek tysięcy uczciwych pracowników starszego pokolenia, wyrastają młodzi gospodarze Polski Ludowej, nie tylko w Nowej Hucie, w kopalniach i stoczniach, ale w PGR-ach, POM-ach, we wsi indywidualnej. Wyrastają młodzi gospodarze, rozumiejący swoje zadania, ludzie, którzy wypowiadają chuliganom i szkodnikom bezwzględną walkę. Wśród młodzieży pegeerowskiej coraz więcej jest takich chłopców, którzy czują się współodpowiedzialni nie tylko za swój wąski odcinek pracy, ale za całość gospodarstwa.

*

Zespół PGR Trzygłów. Dyrektor Chybowski gładkimi słowami zbywa niezbyt natarczywe upomnienia aktywu politycznego gminy, że zeszłoroczne zboża stoją jeszcze w stertach nieomłócone. Potrafi znaleźć „obiektywne przyczyny", lub zapewniać, że „młóci się, młóci". Cóż takiego dyrektora obchodzi, że cennym ziarnem tuczą się polne myszy i ptactwo? 120 ton nieomłóconego zboża jest dla niego mniej ważne od bryczki, którą objeżdża gospodarstwa. Zepsuły się koła — pomysłowość dyrektora podszepnęła, że opony przednich kół „Zetora" doskonale nadadzą się do kolaski. Nie było „obiektywnych przeszkód", aby pomysł zrealizować.

Był jednak traktorzysta Paweł Skruplonek, który do kampanii żniwnej potrzebował nowego ogumienia dla swojego traktora. Dyrektor prośbę traktorzysty o koła zbył grubiańską odmową. Nie obchodziło go, że pszeniczne łany czekały na żniwiarza. Nie wiedział zapewne, że Skruplonek nie należy do ludzi, których można zbyć byle czym. Paweł naradził się z tym i owym i w nocy przełożył ogumienie z dyrektorskiej bryczki na koła „Zetora". Był zetempowcem, wiedział, że żniwa muszą być wykonane sprawnie, wiedział, że zatrzymywanie traktora z tak błahej przyczyny — to przestępstwo. Z burzy, jaką wywołał jego partyzancki postępek, wyszedł obronną ręką. Czyn jego świadczył nie tylko o gorącym temperamencie, ale przede wszystkim o poczuciu odpowiedzialności za wykonanie państwowego zadania — za sprawne żniwa.

Nie wszyscy jednak potrafią tak czuć i myśleć, jak Paweł, chociaż buntują się przeciwko niesprawiedliwości i samowoli niektórych panów dyrektorów, czy panów kierowników. Nie do wszystkich PGR-ów dotarli aktywiści i instruktorzy ZMP, aby objaśnić młodzieży jej prawa i obowiązki.

Trzeba było dopiero Zlotu, aby Józef Bartosiak, traktorzysta z PGR Strzykocin, tego samego zespołu Trzygłów zrozumiał, że ma nie tylko prawo, ale i obowiązek walczyć przeciwko panującym w jego gospodarce stosunkom. W pegeerze Strzykocin księgowy Michalak patrząc na dyrektora zespołu, wychodził z założenia, że „jaki pan, taki kram" i szarogęsił się w gospodarstwie razem z paczką pijaków. Michalak jest pijakiem i uważa, że ten kto nie pije, lub nie stawia wódki to dla niego niebezpieczna kompania. Nieliczna młodzież strzykocińskiego pegeeru była przez niego systematycznie rozpijana. Bo jeśli nie wypijesz z panem Michalakiem to i robotę masz gorszą i w ogóle choć wynoś się precz...

Józef Bartosiak, gdy przyszedł do Strzykocina uważał, że takie już widocznie są tutejsze zwyczaje, 16-letni chłopak wywędrował z matczynej gospodarki w pow. łukowskim w nadziei, że może nie tylko na siebie zarobi, ale i matce coś pośle. Marzył o zawodzie traktorzysty. A tu, aby pomocnikiem zostać, trzeba wkupić się wódką. Wysupływał Józio ostatnie groszaki, fundował, ale traktorzystą został. Po 150 — 200 proc. normy w akcji siewnej wykonywał, 200 l. paliwa zaoszczędził za jeden okres obliczeniowy. Wziął na swojego „Ursusa" pomocnika nie żądając wzamian „wkupnego". Starał się chłopak, jak mógł mimo coraz złośliwszych szykan Michalaka i jego kompanów.

Na zebraniu przedzlotowym młodzieży w gminie Brojce wybrano Bartosiaka jako delegata na Zlot.

Zakołatały niespokojnie serca strzykocińskich pijaków. Kierownik gospodarstwa i Michalak twardo postanowili, że — albo praca w PGR-ach, albo „jakieś tam zloty". Jeśli Bartosiak pojedzie na Zlot, to niech lepiej nie wraca...

Bali się, że buntowniczy chłopak, gdy zobaczy tysiące młodych Polaków — budowniczych Polski Ludowej, odetchnie innym powietrzem, zacznie mącić „sielankowo „pijackie" życie Strzykocina. Bartosiak zastraszony, szantażowany, był bliski załamania. Nie miał pojęcia, jak walczyć, czy w ogóle istnieje możliwość walki. Na szczęście w wyjeździe przyszedł mu z pomocą Komitet Gminny Partii i Gminny Zarząd ZMP. Józek na Zlot pojechał.

Po powrocie nie zastał już kierownika gospodarstwa, który poszedł odsiadywać karę za dawne i nowe sprawki, bo szkodnictwo nie ujdzie uwagi sprawiedliwości ludowej.

Józek zastał natomiast nowego, młodego agronoma i... wrogie spojrzenia niektórych judzonych przeciwko niemu kolegów.

Traktorzysta Włoszczyło odwracając głowę, abym nie poczuł buchającego z jego ust zapachu wódki zapewniał, że „on Józka w delegaty nie wybierał, bo to żaden kolega", a Józek naprawdę zerwał z pijackim towarzystwem. Uzbrojony w doświadczenia Zlotu zaczął organizować koło ZMP. Potrząsając bujną, jasną czupryną zapewniał ze stanowczym błyskiem w oczach, że za rok w Strzykocinie „wszystko będzie na medal".

Zlot otworzył mu oczy. Pokazał, że prawo jest po stronie słuszności.

Takich, jak Michalak szkodników, demoralizujących młodzież, aby utrzymać ją w ciemności, pod swoimi drańskimi wpływami jest jeszcze wielu. Ale na szczęście takich, jak Józek Bartosiak i Paweł Skruplonek jest coraz więcej.

Edek Delikowski z PGR Lubin, Czesiek Cebera z PGR Radyń wracają w nocy z pola, a przed świtem już krzątają się przy maszynach, aby doprowadzić je do porządku i zapewnić sprawne działanie w ciągu dnia. Jurek Chimek z PGR Prusinowo przepracował na traktorze 1.000 godzin bez remontu, a zobowiązał się przepracować jeszcze 800 godzin...

Długą listę można by zapełnić nazwiskami bojowej młodzieży. Długą, lecz jeszcze daleko niepełną.

Zadaniem organizacji ZMP-owskiej w terenie jest uzupełnić tę listę, nie pozwolić, aby tacy chłopcy, jak Józef Bartosiak, czy Paweł Skruplonek działali w samotności. Młodzież w PGR-ach uczciwa i pełna patriotycznego zapału, musi mieć oparcie w organizacji zetempowskiej, musi czuć, że ZMP pomoże rozwiązać te problemy walki o plany produkcyjne, walki z nieuczciwością i chuligaństwem, których miejscowy aktyw nie potrafił rozwiązać samodzielnie.

Tymczasem stwierdzić trzeba, że zarówno zarząd Powiatowy ZMP w Gryficach, jak i zarząd zespołowy ZMP niedostateczną pomocą i opieką otacza młodzież w PGR-ach. Pomijając już fakt, że instruktorzy ZP nader rzadko odwiedzają miejscowe koła, towarzysze z Zarządu Powiatowego nie orientują się w sytuacji panującej wśród młodzieży, nie wiedzą o jej trudnościach i o ich zwycięskim pokonywaniu.

Tacy, jak Bartosiak, Skruplonek, Chimek — bojowi, wrażliwi na zło, gotowi z tym złem walczyć aż do zwycięstwa — to złoty fundusz naszej organizacji, wielka jej zdobycz. Nie widzieć ich, nie pomagać im, nie udzielać poparcia lub zbyt słabo popierać w prowadzonej przez nich walce ze złem — to znaczy dawać świadectwo nieumiejętności w wywiązywaniu się z zadań kierowania młodzieżą.

Czas najwyższy zdać sobie w pełni sprawę z tego, że z każdym tygodniem, z każdym miesiącem rośnie wśród młodego pokolenia — tego pokolenia, w którego ręce władza ludowa oddaje wielką kartę zdobyczy ludu polskiego — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — poczucie odpowiedzialności za swój traktor, swoją maszynę, swój PGR, swoją gminę — za całą idącą ku socjalizmowi Ojczyznę.

I tej serdecznej gospodarskiej trosce o dobro, o rozwój, o wykorzenienie każdego przejawu zła napotykanego na swoim odcinku pracy — zarządy ZMP muszą wyjść naprzeciw. Młodzież ta powinna odczuć, że za jej poczynaniami stoi cała siła naszej organizacji, naszego młodego pokolenia — pokolenia budowniczych socjalizmu.

J. TELIGA

Pierwszy samodzielny lot

Piękny, słoneczny, wiosenny dzień. Zebrani w pokoju odprawy Aeroklubu z uwagą wysłuchujemy słów instruktora.

— Dziś, mówi on — tak jak i w dniach poprzednich, będziemy wykonywali loty po kręgu. Zwracać uwagę na kierunek przy starcie, stałą szybkość lotu i lądowanie.

Spojrzawszy po nas i z lekka się uśmiechnąwszy, dodał: — przewidziane są samodzielne wyloty.

Grupę pilotów przeszedł szmer radosnego zadowolenia. A więc nareszcie oczekiwane od tylu dni „laszowanie", nareszcie pierwsze, samodzielne loty.

Jakoś szybciej i sprawniej niż zwykle wykładamy start, na który spod hangaru kołują już pierwsze samoloty. Jeszcze krótka odprawa na starcie i loty. Kolejno do poczciwych „CSS-ów" podchodzą koledzy, lecz po kilku wykonanych lotach wysiadają jacyś mniej radośni niż poprzednio. Zaczynam wątpić, czy i ja zdołam się dzisiaj „wylaszować". Tymczasem obserwuję loty kolegów. Ładny start, płynny, na równej szybkości lot, zdają się mówić o zupełnie poprawnym pilotażu. Jedynie lądowanie, wykonane z kilkoma mniejszymi lub większymi „kangurami" znów nastraja mnie pesymistycznie.

Przecież lądowanie to moja słaba strona. Przyzwyczajony do nieco innego lądowania na szybowcach, ciągle sadzam maszynę na kółka.

Jeszcze raz przypominam sobie wszystkie elementy lądowania. Błąd w jednym z nich powoduje przecież następne. Patrząc na lądującą maszynę kolegi, mimowoli powtarzam: wytrzymaj! wytrzymaj!

I rzeczywiście. Pilot jakgdyby słysząc co mówię, wytrzymał dłużej nad ziemią i straciwszy szybkość łagodnie dotknął trzema punktami ziemi, równo tocząc się po lotnisku. No, ten pewnie się „wylaszuje" — pomyślałem i pobiegłem do maszyny, z kabiny której kiwał na mnie ręką instruktor.

Włożywszy pilotkę i przypiąwszy się pasami, wykołowałem na start. Biała chorągiewka startowego podniosła się do góry i skierowała w przód. Powoli przesunąłem dźwignię gazu aż do oporu. Samolot początkowo powoli, potem coraz szybciej tocząc się po lotnisku oderwał się od ziemi. W słuchawkach awiofonu usłyszałem głos siedzącego za mną instruktora: — Zmniejszyć obroty. Cofnąłem nieco do tyłu dźwigienkę, zakończoną żółtą gałką i wykonałem pierwszy zakręt. Kulka, wskazująca jego prawidłowość

Andrzej Ziemiński

pilot.

stała w środku. Po wykonaniu drugiego i trzeciego zakrętu o 90 st. zmniejszyłem obroty i wykonując ostatni, czwarty zakręt zachodzę do lądowania. Od tego jak je wykonam zależy, czy polecę dziś samodzielnie. Ziemia zbliża się coraz bardziej. Zdaje mi się, że nie dociągnę do litery „T" i daję trochę gazu. W awiofonie znów słyszę spokojny, rzeczowy głos instruktora:

— Dobrze. Teraz wyrównaj i ląduj.

Ściągam drążek nieco na siebie. Maszyna, załamana w torze lotu ślizgowego, leci tuż nad ziemią, wytracając szybkość. Obserwując ziemię, powoli, lecz stale ściągam. Delikatnie jak gdybym to nie ja lądował, maszyna dotknęła ziemi i potoczyła się po lotnisku. Posłuszny czerwonej chorągiewce startowego, skierowałem ją na pas neutralny. Instruktor, który już zdążył wysiąść z kabiny podszedł do mnie mówiąc:

— Polecisz samodzielnie. Uważaj na inne samoloty nad lotniskiem.

Mimo, że o „laszowaniu" mówiło się w naszej grupie już od kilku dni, w pierwszej chwili nie dowierzałem własnym uszom.

Wykołowuję na start. Podniósłszy rękę czekam na sygnał białej chorągiewki. Jest! Start! Mimo, że tyle razy go już wykonywałem, czuję się jakoś nieswojo. Lecę przecież sam. A jeżeli zaistnieje sytuacja, w której nie dam sobie rady? Wątpliwości uciekają jednak z szybkością przesuwającej się do tyłu ziemi, która wreszcie zaczyna się powoli zapadać. Pamiętając o instrukcji redukuję obroty. Szachownica pól szybko przesuwających się pod skrzydłami samolotu sprawia większą niż zwykle radość. Wisła płynąca swym krętym korytem wydaje się piękniejsza. Samodzielny lot! Nie sposób opisać wszystkich uczuć, wszystkich wrażeń i radości, jakich doznawałem w czasie jego wykonywania. W ciągu kilku krótkich minut, w których uwagę ciągle trzeba było rozdzielać na prawidłowość pilotażu, działanie silnika i inne latające nad lotniskiem samoloty, widziałem siebie latającego na coraz innych i lepszych maszynach, wykonującego coraz trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania. Opylanie lasów w ramach akcji społecznych lotnictwa sportowego, zaszczytna służba w lotnictwie komunikacyjnym czy wojskowym stoi przede mną otworem. Wymaga tylko chęci i wiele rzetelnej pracy.

Po wykonaniu ostatniego zakrętu, znów jak w poprzednim locie z instruktorem, wychodzę na prostą do lądowania. Pamiętam, na czym polega jego dobre wykonanie. Załamawszy maszynę tuż nad ziemią, powoli ściągam drążek. Miękkie dotknięcie ziemi dało mi poznać, że i tym razem lądowanie poszło mi dobrze. Nie wytraciwszy jeszcze całkiem dobiegu — daję znów na sygnał startowego pełen gaz. Trzeba wykonać kilka lotów, aby przyswoić sobie nowe elementy lotu.

Wreszcie po wylądowaniu i zakołowaniu do grupy, wysiadam z kabiny i melduję się. Instruktor uśmiecha się podając mi rękę, gratuluje samodzielnego wylotu. Koledzy tymczasem, zgodnie z „odwieczną" tradycją pochwyciwszy mnie podrzucają wysoko do góry. Znów jestem w powietrzu. Bez instruktora, ale i bez maszyny.

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

...W Piotrkowskim Motozbycie nie ma części rowerowych, natomiast można je kupić u pokątnych handlarzy po wygórowanych cenach?

?

...Przedsiębiorstwo Budowlane w Piotrkowie Trybunalskim nr 4 nie sprząta żelbetonowych belek z placu przed Domem Młodego Robotnika?

Prosimy o odpowiedź:

— Dyrekcję Motozbytu w Piotrkowie Trybunalskim.

— Dyrekcję Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 w Piotrkowie Trybunalskim.

Uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego w warszawskiej szkole TPD nr 11 na Muranowie.

Na zdjęciu: Dzieci z przedszkola TPD nr 19 na Muranowie wręczają upominki swoim byłym kolegom, którzy rozpoczynają naukę w szkole.

CAF — Foto Zygm. Wdowiński

Radio

na dzień 5 września 1952 r.

(piątek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 7.20 **Pieśni różnych narodów**, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 10.55 Aud. dla kl. IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na swojską nutę, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Melodie na gitarę, 13.15 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. PR p. d. T. Seredyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 **„Muzyka radziecka"** — aud. st.-muz. w opr. dr Z. Lissa, 17.15 „Czy można ulać z jajka" — pog. przyrodnicza dr. J. Żabińskiego, 17.30 **Stylizowana polska muzyka ludowa**, 18.00 **„Na szerokim świecie**, 18.20 Muzyka operowa, 19.20 **„TEATR MŁODEGO SŁUCHACZA"**, 19.50 Muzyka rozrywkowa, 20.26 **Wiad. sportowe**, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Audycja dla kobiet wiejskich, 21.00 **Ogólnopolskie sportowe mistrzostwa wsi** — reportaż, 21.15 **Koncert symfoniczny z okazji zamknięcia Olimpiady w Helsinkach w wyk. Ork. Symf. Radia Fińskiego pod dyr. Niels'a Eryka Fougstedta**, 22.10 Felieton, 22.23 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Ponad 400 aktywistów z Wrocławia weźmie udział w szkoleniu ZMP

W całej pełni trwają we Wrocławiu przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolenia masowego ZMP.

Na zorganizowanych przez Zarząd Miejski ZMP trzech kursach dla kierowników zespołów szkoleniowych ZMP, z zadaniami i metodami pracy ideowo-wychowawczej zapozna się ponad 400 aktywistów.

Przyszli kierownicy masowego szkolenia ideologicznego w zakładach pracy rekrutują się spośród młodych, wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej inżynierów, techników, majstrów i brygadzistów. Po ukończeniu kursów propagandyści będą prowadzić pracę wychowawczą w tworzonych obecnie przeszło 300 zespołach szkoleniowych, liczących 9 tys. młodzieży.

Na obszarze Grodów Czerwieńskich rozpoczęto ciekawe badania archeologiczne

W połowie sierpnia ruszyły wstępne badania archeologiczne na obszarze Grodów Czerwieńskich, podjęte w porozumieniu z uczonymi radzieckimi. W południowej części woj. lubelskiego znajduje się kilka pierwszorzędnej wagi obiektów osadniczych, które zawierają źródła archeologiczne do najstarszych dziejów Słowiańszczyzny oraz wczesno - feudalnych organizacji państwowych na Rusi i w Polsce. Przedmiotem barań tegorocznych jest Grodzisko w Gródku nad Bugiem koło Hrubieszowa, znane jako gród Wołyń w kronikach ruskich. Już dotychczasowe wyniki ujawniły cenne materiały źródłowe, przede wszystkim z VII — XIII w.

Następnym grodziskiem badanym w rb. jest Czermno, pow. Tomaszów Lub., który jest poświadczonym w źródłach pisanych Czerwieniem, stołecznym grodem całego obszaru. Wykopaliska ujawniły zabytki z X do XII w.

Podjęto też prace nad cmentarzyskiem kurhanowym w Lipsku, pow. Zamość, zapewne z w. VIII do IX.

Poza tym kontynuowane są nadal badania archeologiczne w Sąsiadce, pow. Zamość. Grodzisko to jest pozostałością po grodzie Sutiejsk znanym w źródłach XI — XII w.

Z notatek korespondenta

57 brygada PO SP realizuje zobowiązania

Dla uczczenia **Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej** i dla potwierdzenia **Ślubowania** złożonego przez przodowników w imieniu całej młodzieży w **Warszawie, 57 Brygada „SP" z Katowic zobowiązała się przepracować w PGR-ach 550 roboczogodzin.** Na wykonanie zobowiązania postanowiono poświęcić najbliższe niedziele i dnie wolne od pracy. Już 27.7. wyjechało do PGR-ów 220 junaków.

Chłopcy pracowali z radością. Junacy nie wyrzekli się jednak zabawy. Na wieczorne ognisko przeznaczone dla załogi PGR-u przygotowali część artystyczną i udekorowali świetlicę, w której na zakończenie odbyła się wspólna zabawa. Dochód z tej zabawy przeznaczono na budowę **socjalistycznej Stolicy.**

WACŁAW DOROCKI
57 Brygada PO SP

„ODEGRALI SIĘ"

Prawdopodobnie...

Prezes PZGS w Dębicy podpisywał pisma rzucając machinalnie spojrzenia na ich treść.

Jednak jedno pisemko z liczbą dziennika 2866/I/KS/52 zainteresowało go bardziej niż poprzednie.

Było to wyjaśnienie do „Sztandaru Młodych".

Czytając je **prezes PZGS** zachmurzył czoło, lecz końcowe wiersze pisma rozpogodziły jego oblicze, na którym wykwitł uśmiech wielkiego zadowolenia.

— A jednak „odegraliśmy się" wyrzekł **ob. prezes** i w tym dniu uśmiech nie znikał już z jego twarzy.

Faktycznie...

Historia tego wyjaśnienia jest następująca:

Roman Fryz uczeń Zasadniczej Szkoły Chemicznej w Dębicy zebrał **153,5 kg** metali nieżelaznych i odstawił je do **Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Ostrowie.**

Dawny magazynier **Gminnej Spółdzielni** był w brygadzie **SP**, a nowy wiedział o swojej pracy tylko tyle, że... **jest magazynierem w GS-ie.**

Wprawdzie **wypisał on Fryzowi** pokwitowanie **na** odbiór metali i **kazał zgłosić się w sobotę** po pieniądze, ale w sobotę zamiast pieniędzy **polecił Fryzowi zabrać z powrotem metal, jako że nie wie ile trzeba za niego zapłacić.**

Rozgoryczony uczeń napisał do naszej redakcji list, w którym zapytuje komu wierzyć, gazetom, które zachęcają do zbiórki metali nieżelaznych, czy praktyce w postaci **GS-u w Ostrowie**, który tych metali nie chce przyjmować.

List czytelnika skierowaliśmy do **PZGS-u w Dębicy** i otrzymaliśmy stamtąd wyjaśnienie, o którym na wstępie była mowa.

Nie... **PZGS w Dębicy nie zaprzecza** podanym w liście czytelnika faktom (trudno co prawda zaprzeczyć) i „wyjaśnia", że **Gminna Spółdzielnia w Ostrowie** zwracała się telefonicznie do **Powiatowej Zbiornicy Złomu i Odpadków Użytkowych** o przysłanie brakarza aby zakwalifikował złom. Brakarz nie przyjechał, a **Gminna Spółdzielnia** więcej się o niego nie upominała.

„Dopiero — cytujemy wyjaśnienie — **po otrzymaniu interwencji ze „Sztandaru Młodych", prezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni spowodował wyjazd brakarza do GS-u w Ostrowiu celem zakwalifikowania złomu oraz wypłacenia ob. Fryzowi należnej kwoty".**

Ale... Po otrzymaniu interwencji **ze „Sztandaru Młodych"** pracownicy **PZGS-u** zapałali gniewem do czytelnika, który „śmiał" wytknąć im błędy.

Kończąc więc wyjaśnienie **PZGS w Dębicy** usiłuje „odegrać się" na korespondencie.

„Ze swej strony uważamy — cytujemy wyjaśnienie PZGS-u — **że jakkolwiek pretensje ob. Fryza były słuszne, to jednak wymieniony, jako uczeń Zawodowej Szkoły Chemicznej nie zdobył dotychczas elementarnych wiadomości z zagadnień społeczno - politycznych..."**

Być może racja.

Może pracownicy **PZGS-u w Dębicy** posiadają wiadomości o tym, że **Roman Fryz** wielu rzeczy jeszcze nie pojął. Jednak „nieuświadomiony" (zdaniem PZGS-u w Dębicy) uczeń potrafił dojrzeć biurokrację i karygodne niedbalstwo na podwórku PZGS-u. Tego niedbalstwa nie mogli dostrzec „uświadomieni" pracownicy PZGS-u i chyba stąd zrodził się ich gniew do krytykującego ich czytelnika.

Fakt ten wskazuje na (cytat z wyjaśnienia) **„brak elementarnych wiadomości z zagadnień społeczno - politycznych" u niektórych pracowników PZGS-u w Dębicy.**

Autorzy wyjaśnienia nie przypadkowo pominęli to, co jest w liście korespondenta najistotniejsze — sprawę bałaganu w ostrowskim GS.

Nie wspomnieli też nawet półgębkiem co zamierzają zrobić, aby ten bałagan zlikwidować.

Świadczy to, że pracownicy PZGS-u nie zamierzają **„na razie"** zmienić karygodnego niedbalstwa na dobrą pracę.

Wobec tego o dokonanie tej zmiany prosimy CRS w Rzeszowie.

J. W.

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z celulozy

61)

Wtedy Karolak zwołał załogę Celulozy i wjechał na tych lizuchów, że to wielki wstyd dla robotnika tak się płaszczyć przed kapitałem i brać z łaski. Dyrekcja powinna wszystkim robotnikom wypłacić świąteczną premię!

W następnym roku nikt już nie poszedł do Moszewskiego i ten wszystkim bez wyjątku dodał na święta po dwanaście złotych.

Tak już zostało. Pandera ten zwyczaj uszanował, dlatego ojciec dostał wtedy „gwiazdkowe".

Ale chadeki zaczęły się burzyć: — Jakże to jest? Moja gwiazdka taka sama jak tych z chłopskiej partii? Dwadzieścia lat pracuję w Celulozie, a ten dopiero nastał!

Od tego czasu Pandera wypłaca tylko starym robotnikom, przeważnie chadekom.

Tak oto na gwiazdkę Szczęsny nic nie dostał od dyrekcji, ale Rychlik dał mu „Manifest Komunistyczny".

— Święta idą, będziecie mieli czas, przeczytajcie.

Po czym na wszelki wypadek dodał:

— Książka dozwolona, każdy może kupić w sklepie, ale dla komunisty nie jest dozwolona. Jeżeli zaczną szukać dowodu, co robiący znajdą „Manifest", wtedy to będzie dowód.

Szczęsny przeczytał raz i drugi. Początek brzmiał zupełnie jak wiersz:

„Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy zjednoczyły się w świętej nagonce przeciw temu widmu..."

Dalej nie poszło tak gładko. Odpowiadało się tu komuś z zeszłego wieku. Były sprawy nieznane, słowa trudne, choć sens, jeśli dobrze uważać, wyłaniał się prosty: na tym, jak są ludzie w pracy ustawieni, na tych stosunkach wszystko się trzyma — kultura, polityka i władza. Zmieniają się klasy przy władzy i koniec jest jasny: niech drżą klasy posiadające przed rewolucją komunistyczną!

Powypisywał na kartkach rzeczy do wyjaśnienia, jak falanster czy idee filozofów niemieckich, ale gdy zagadnął o to Rychlika, to się wydało, że ten nie zna „Manifestu", chociaż innym rozdaje. Czytał z ledwością, a w ogóle umiał mniej od Szczęsnego. Można to było poznać chociażby po tym, jak mówił. Mówił „strejk", „zabombony", „całnąi" i to swoje całkiem nieokrzesane „co robiący"...

Nie było kogo przepytać o wszystko, co się cisnęło do głowy. Owszem, byli we Włocławku towarzysze mądrzejsi, Szczęsny słyszał o nich. Ale z nikim się nie spotykał i nikogo poza Rychlikiem nie znał.

Działał u nas, na przykład, Olejniczak Franciszek, co czterdzieści lat tkwił w ruchu, cierpiąc na katordze, potem za sanacji, w więzieniach, by zginąć w końcu w komorze gazowej. „Sumienie i rozum włocławskiego proletariatu" — tak się o nim teraz pisze, moim zdaniem wciąż za mało i jakoś bez zrozumienia. To jeszcze nie wszystko — nazwać ulicę czyimś imieniem! Co z tego, że robotnik czyta na tablicy „Ulica Franciszka Olejniczaka", kiedy nie wie, młody, jakim naprawdę był towarzysz Olejniczak. Ja o nim wtenczas wiedziałem tyle co wszyscy — że nieugięty, że mądry, nie znosi podłości i nigdy nie kłamie, nawet w sądzie. Jeśli nie mógł zeznać prawdy, mówił: „Tego panom nie powiem". Niczego się nie bał i zawsze był gotów na wszystko. Nawet sędziowie, co go sądzili, spotkawszy potem na ulicy, pierwsi mu się kłaniali.

Albo Babcia Słotwińska. Za moich czasów była przedstawicielką Czerwonej Pomocy na okręg kujawski. Każdy we Włocławku wiedział, że jak nie ma na paczkę, na obronę, to trzeba iść do Babci Słotwińskiej. Muszę tu powiedzieć, — bo nie wiem, czy później będę miał okazję — że ona mi życie uratowała w 1943 roku, mnie i jeszcze kilku towarzyszom, których adresy gestapo chciało od niej wydostać za wszelką cenę, ona jednak nikogo nie wydała i zmarła śmiercią męczeńską w byłej fabryce Grundlanda, w tym właśnie pokoju, gdzie teraz jest świetlica.

W ogóle wielu o tym czasie działało towarzyszy, którzy dobrze się zasłużyli sprawie robotniczej we Włocławku, chociażby Perlikowski Józef. On właśnie przerobił Marusika na komunistę, gdy jeszcze razem pracowali w ładowni celulozy, na jakie dziesięć lat przed moim wstąpieniem do partii. Bardzo się po więzieniach Perlikowski wykształcił. Nie znając go jeszcze słyszałem, że mówca z niego nadzwyczajny. Raz przyszedł do teatru na wiec wyborczy sanacji. Sam jeden przeciwko wszystkim pułkownikom, prezesom, magistrom. Zmiął, starł i gadał, ile chciał — pouciekali, a on został na sali z masami.

Rychlik, który zawsze się dławił słowami, trawiony obawą, że zaraz mu przerwą, sepleniący Staszek Rychlik wszystko by oddał, żeby tylko mówić jak Perlikowski!

Co do Rychlika, to on w owym czasie już niby to ufał Szczęsnemu, ale nie za bardzo. Może nos go jeszcze bolał, a może inaczej w pracy podziemnej nie można — Szczęsny nie wiedział.

„Trochę stawiak, no i hazard lubi, w karty grałby całą noc — myślał. — Poza tym chłopak kalibrowy, kuty szelma, jeśli chodzi o technikę".

Punktem przełomowym w ich stosunkach była akcja Trzech L...

O tym, że taka akcja będzie, Szczęsny nie miał pojęcia. Po prostu w połowie stycznia zebrali się u Gawlikowskiego we czwórkę. Gawlikowski, Szczęsny, Bajurski i Rychlik. Rychlik przyniósł literaturę, więc najpierw posłuchali życiorysów, które Szczęsny czytał wśród świergotu ptaszków, potem Rychlik tłumaczył im, jak mógł, trzy tezy Lenina o dyktaturze proletariatu.

W parę dni potem, 20 stycznia, Rychlik powiedział Szczęsnemu na osobności:

— Jutro rocznica śmierci Lenina. Sztandarki wartałoby zarzucić. Poszlibyście ze mną?

— Czemu nie.

— Ale jak złapią, to można kukać ze trzy lata za kratami.

— No to będę kukał... Ciągle wam się zdaje, że ja to słomiany ogień... Czwarty miesiąc!

— W takim razie przyjdźcie o dziesiątej pod „Słońce".

O dziesiątej udali się spod tego kina w kierunku dworca.

— Na Kokoszkę idziemy — wyjaśnił Staszek. — Sztandarki przyniosą chłopaki z Kokoszki. Dla nich jestem Corobiący. Też powinniście mieć pseudo.

— Niech będzie Bida — zadecydował po namyśle Szczęsny.

— Dobre pseudo. Towarzysz Bida... Lepsze od mojego, jak babcię kocham! Skąd wam to przyszło?

— A bo tak mnie już kiedyś przezwano. To było w ochronce, w Symbirsku, a w Symbirsku przecież urodził się Lenin i dziś akurat jego rocznica... Pasuje. Nawet domek ten widziałem, w którym się urodził, tylko wtedy nic mnie to nie obchodziło.

Za żelaznym mostem, po drugiej stronie torów, czekało na nich dwóch towarzyszy z Kokoszki. Jeden poszedł ze Szczęsnym, drugi ze Staszkiem. Zarzucili sztandarki na druty w ciemnej dzielnicy, rozbabranej jak śmietnik i przykrytej tymczasem śnieżną ponową.

Zrobiwszy swoje, znów się zeszli i śmieli się ubawieni przygodą — jak Corobiący spłoszył spod muru uczennice z pędzlami.

Szczęsnemu został jeszcze jeden sztandarek, więc go wyjął i już się zamachnął, wtem zza rogu ukazało się dwóch mundurowych.

Wsypa zdała się murowana. Zaułek był ślepy, u wylotu jego stali zaskoczeni policjanci.

Nagle Szczęsny, pochyliwszy głowę, poszedł wprost na policjantów krokiem pewnym, zdecydowanym, z lewą ręką zaciśniętą na sztandarku, z prawą w kieszeni płaszcza.

Ruszyli za nim bezwiednie — jak on, t. i oni. Czterech ich sunęło w mroku, a każdy miał prawą rękę w kieszeni.

Policjanci jak na komendę podnieśli paski. Błyskiwcznie, można powiedzieć, zarzucili z brody na czapkę.

— Ależ, panowie... My nie na służbie!

Cztery widma milczące i groźne przeszły obok, skręciły w przecznicę, a władza czmychnęła pod most.

— To był Turek, a drugi był Śliwoń — zauważył Staszek. — Ale swoją drogą, Bida, musisz wiedzieć, że z tym się nie chodzi.

— Z czym?

(c. d. n.)

Dokończenie referatu tow. Daniszewskiego na akademii poświęconej 70-leciu Partii „Proletariat"

(dokończenie ze str. 1-ej)

Ten kardynalny postulat został urzeczywistniony dopiero przez władzę ludową.

Pierwsi szermierze socjalizmu w Polsce już wówczas uświadamiali sobie, choć w sposób niezupełnie jeszcze jasny, nierozłączność losów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Już w pierwszej deklaracji programowej socjalistów polskich, w tzw. programie Brukselskim znajdujemy wielkiej wagi stwierdzenie, które stanowiło drogowskaz dla całych pokoleń:

„Triumf zasad socjalizmu — czytamy tam — jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego. Czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka przenoszącego los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko - kapitalistycznej części narodu".

Istotnie dopiero rodzący się w naszych oczach socjalizm daje możność narodowi polskiemu rozwinąć wszystkie jego siły twórcze, jedynie socjalizm zapewnia wspaniałe osiągnięcia na wszystkich odcinkach frontu gospodarczego, politycznego i kulturalnego, jedynie socjalizm gwarantuje nam prawdziwą niepodległość, gwarantuje nam pokój.

Polska, która za rządów burżuazji i obszarnictwa wlokła się pod względem gospodarczym gdzieś na szarym końcu wśród najbardziej zacofanych krajów Europy, likwiduje szybko swe wielowiekowe zacofanie, przekształca się w państwo socjalistyczne o przodującej technice i kulturze.

Rozbudowa ciężkiego przemysłu stwarza granitową podstawę dla rozwoju tych gałęzi przemysłu, które zaspakajają bezpośrednie potrzeby ludzi pracy, podstawę dla systematycznego podnoszenia dobrobytu, dla polepszenia warunków materialnych i kulturalnych ludności.

Warszawa, miasto wielkich tradycji rewolucyjnych, miasto w którym Proletariatczycy zapoczątkowali swą działalność socjalistyczną, odbudowuje się szybko z gruzów, staje się w coraz większym stopniu twierdzą klasy robotniczej, wielkim ośrodkiem przemysłowym Polski. Największą ozdobą nowej Warszawy będzie Pałac Kultury i Nauki — imponujący dar bratniego Związku Radzieckiego.

Tam, gdzie niegdyś Ludwik Waryński pod pseudonimem Jana Bucha stworzył w skromnym swym pokoiku przy ulicy Marszałkowskiej konspiracyjny ośrodek pracy organizacyjnej i agitacyjnej — powstaje dziś Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, ze wspaniałym Placem Konstytucji — wizją przyszłej Socjalistycznej Warszawy.

W miejscu, gdzie niegdyś na rogu Nowego Zjazdu i Krakowskiego Przedmieścia w restauracji u Biedrzyckiej odbywały się tajne posiedzenia Komitetu Robotniczego Partii Proletariat, przebiega obecnie 7-kilometrowa Trasa W—Z, duma i chluba Polaków.

W socjalistycznej Warszawie stanie też niewątpliwie pomnik Ludwika Waryńskiego, tego, który pod gradem represji, w atmosferze dzikiej nagonki burżuazji zakładał żelazne fundamenty pod klasowy, rewolucyjny, internacjonalistyczny ruch robotniczy.

Jeśli Polska — mówiąc słowami Towarzysza **Bieruta** — „przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym", jeśli mamy dziś państwo prawdziwie niepodległe, jeśli każdy dzień zbliża nas do osiągnięcia socjalizmu — to zawdzięczamy to przede wszystkim wszechstronnej, bratniej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego — zawdzięczamy to tym samym siłom rewolucji rosyjskiej, które zawsze były największym sprzymierzeńcem ludu polskiego w jego walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Pionierzy socjalizmu polskiego w następujących słowach zwracali się do „towarzyszy-socjalistów rosyjskich": **„cel wspólny powinien nas bratnio złączyć na polu walki. Czas i praktyka rozstrzygną o słuszności twierdzeń naszych".**

Istotnie czas i praktyka rozstrzygnęły o słuszności twierdzeń Proletariatczyków. Historia przyznała im rację. **Dziś Polska Ludowa znajduje się w obozie, któremu przewodzi Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu, niezawodna rękojmia naszej niepodległości, naszego postępu na drodze do socjalizmu.**

O tym, co dokonane **zostało** w ZSRR w ciągu **minionych** lat, mówi w krótkich, **zwartych**, ale jakże pełnych wymowy słowach projekt zmienionego statutu Partii:

„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego zorganizowawszy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego doprowadziła w wyniku Rewolucji Październikowej 1917 roku do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, do zorganizowania dyktatury proletariatu, do likwidacji kapitalizmu, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i zapewniła zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego".

Wbrew sprzymierzonym siłom kontrrewolucji **międzynarodowej** i wewnętrznej, wbrew interwencjom i sabotażom, bohaterski naród radziecki przeobraził swój **kraj pod wodzą Lenina i Stalina** w najbardziej przodujące i najsilniejsze mocarstwo świata i stopniowo przechodzi w nowy etap swego historycznego rozwoju — w komunizm.

Dziś oczy wszystkich ludzi dobrej woli zwrócone są w stronę Związku Radzieckiego, niezwyciężonej reduty pokoju i postępu, zwrócone są w stronę genialnego sternika narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości — **Józefa Stalina.**

Doświadczenie Związku Radzieckiego wskazuje nam, że **budownictwo** socjalizmu odbywać się może tylko w bezkompromisowej walce z wrogiem **klasowym**, który tym zaciętszy stawia opór, im bardziej czuje beznadziejność swej sytuacji.

Historyczne osiągnięcia Polski Ludowej są solą w oku wodzirejów obozu imperialistycznego, którzy w imię swych zbrodniczych planów wojennych odbudowują w przyśpieszonym tempie militaryzm w Niemczech zachodnich, przywołują do życia ciemne siły hitleryzmu, mobilizują i skupiają wokół siebie najbardziej reakcyjne i zdradzieckie elementy ze wszystkich krajów. Uwiła tam sobie także gniazdo zbankrutowana do reszty, sprzedajna klika sanacyjno-endecka, która wciąż jeszcze marzy o odzyskaniu utraconych fabryk i folwarków kosztem niepodległości Polski.

Wiemy dobrze, że żadne wysiłki wroga nie zdołają powstrzymać naszego marszu ku lepszej przyszłości. Wokół naszej zahartowanej w walkach z zaborcą i z rodzimą burżuazją bohaterskiej klasy robotniczej skupiły się się we Froncie Narodowym milionowe masy chłopstwa, inteligencja pracująca, rzemieślnicy, wszyscy, którzy pragną pokoju i realizacji Planu 6-letniego — planu wielkich budowli, a zarazem planu wzrastającego dobrobytu.

Kończąc mówca oświadczył:

„W X pawilonie Cytadeli warszawskiej, złożony ciężką chorobą, skazany na powolną śmierć, Waryński napisał swój słynny „Mazur kajdaniarski", z którego każdej strofki bije niezachwiana wiara w ostateczne zwycięstwo Sprawy.

Marzenie Ludwika Waryńskiego ziściło się, ale walka o całkowite zrealizowanie ideałów, które przyświecały Proletariatczykom, trwa nadal.

Tę walkę o socjalistyczne Jutro, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej prowadzić będziemy nadal pod wodzą naszej marksistowsko - leninowskiej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przejęła najszczytniejsze tradycje, najlepsze doświadczenia, nieprzemijający dorobek 70-letniego ruchu robotniczego; prowadzić będziemy nadal pod wodzą wiernego syna polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — towarzysza **Bolesława Bieruta.**

Składając dziś hołd świetlanym postaciom bohaterów „Wielkiego Proletariatu", hołd wszystkim tym, którzy walczyli i zginęli za wolność ludu, za sprawę socjalizmu — z najgłębszym przekonaniem i ufnością powtórzyć możemy słowa deklaracji ideowej PZPR:

„Nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, zbuduje Polskę Socjalistyczną".

Kraków przed dożynkami

We wszystkich województwach chłopi przygotowują się do obchodu ogólnopolskich dożynek, które w tym roku odbędą się 7 bm. w Krakowie.

Zabytkowe mury Krakowa gościć będą w dniu święta wsi polskiej dziesiątki tysięcy chłopów z całej Polski.

Na olbrzymim placu dożynkowym, którym będą Błonia Krakowskie, wznoszone są w gorączkowym tempie dziesiątki kiosków, estrad i parkietów tanecznych. Ustawiono także olbrzymie, kryte brezentami namioty, przeznaczone dla przybywających uczestników obchodu. Zorganizowano tam także 10 ciekawych wystaw. Wystawę, na której przedstawione będą zagadnienia hodowli i mechanizacji rolnictwa, urządza się pod kierunkiem wybitnych naukowców UJ.

W programie dożynek przewidziane są liczne występy i imprezy.

Obchód dożynkowy uświetnią swymi występami: Zespół „Mazowsze" i Zespół Domu Wojska Polskiego.

Na Błoniach i stadionach odbędzie się wiele imprez sportowych.

Na Błoniach Krakowskich polskie i radzieckie wydawnictwa z dziedziny literatury pięknej oraz fachowo - rolnicze sprzedawać będzie ponadto ok. 400 kolporterów — ZMP-owców.

Około 160 tysięcy młodzieży woj. krakowskiego przystąpiło do współzawodnictwa międzyzakładowego

W woj. krakowskim umowy o współzawodnictwie między młodzieżowymi załogami poszczególnych zakładów pracy podpisało już około 160 tys. młodych robotników i robotnic.

Do walki o lepsze wyniki w pracy przystąpiła ostatnio młodzież wielkiego obiektu Planu 6-letniego — siłowni nr 2 w Jaworznie, wzywając do współzawodnictwa swych kolegów z siłowni nr 1.

Na zebraniu młodzieży, na którym padło wezwanie do współzawodnictwa, młodzi robotnicy załóg siłowni nr 2 postanowili: walczyć o miano najlepszej brygady na terenie obu obiektów, rozwinąć przywarsztatowe szkolenie wśród młodzieży nie posiadającej pełnych kwalifikacji zawodowych, walczyć o obniżenie kosztów własnych produkcji, rozwinąć wśród młodzieży ruch racjonalizatorski, podnieść na wyższy poziom szkolenie ideologiczne oraz utworzyć nowe zespoły artystyczne i nawiązać ściślejszą współpracę z młodzieżą wiejską.

Wzywając do współzawodnictwa młodzież z Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie młodzi górnicy z chrzanowskich kopalń **„Szersza"** i **„Bierut"** postanowili przysporzyć dodatkowej produkcji wartości ok. 775 tys. zł.

Młodzież z Zakładów im. **Stalina** w Poznaniu, która zastosowała na swych stanowiskach metodę Żandarowej, osiąga coraz lepsze wyniki w produkcji. Przodująca brygada młodzieżowa z oddziału W 4 z Wiktorem Straśko i Edwardem Hetmańczykiem na czele po zastosowaniu w pracy metody Żandarowej podniosła wydajność pracy ze 115 do 220 proc. normy.

Sport — SZTANDAR MŁODYCH — Sport

Po Wyścigu Dookoła Polski

Historia jednego etapu

Ubiegłej niedzieli zakończył się IX-ty Wyścig Kolarski Dookoła Polski. Trasa Wyścigu wynosiła niemal dwa tysiące kilometrów i podzielona była na jedenaście etapów.

Jedenaście etapów przejechali kolarze w ciągu niespełna dwóch tygodni. Każdy z tych etapów, to historia twardej walki sportowej, walki z kilometrami szosy i czasem...

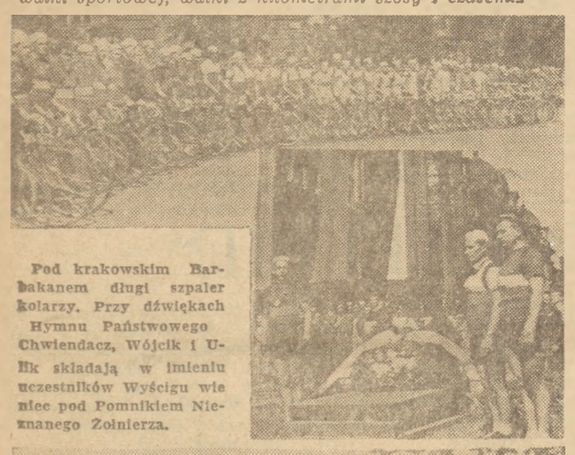

Pod krakowskim Barbakanem długi szpaler kolarzy. Przy dźwiękach Hymnu Państwowego Chwiendacz, Wójcik i Ulik składają w imieniu uczestników Wyścigu wieniec pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Na ostrym starcie... — Jeszcze pięć minut czasu. Trzeba je wykorzystać na omówienie trasy. Długość etapu — z Krakowa do Rzeszowa — wynosi 167 km. — A jaka jest droga? Zaraz pojedziemy, to zobaczymy...

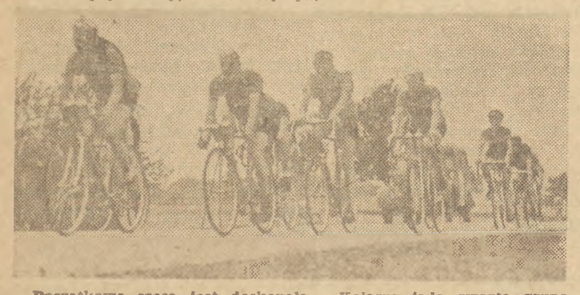

Początkowo szosa jest doskonała. Kolarze jadą zwartą grupą, która w miarę przybywania kilometrów rozciąga się i rwie na części.

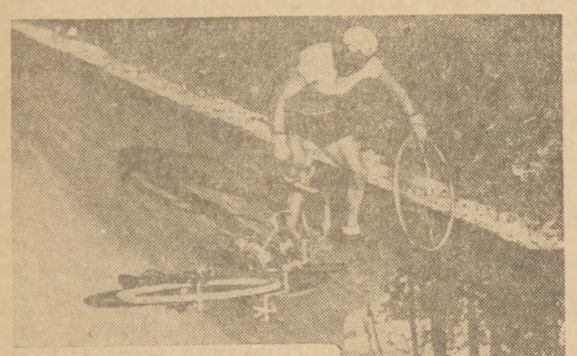

Czym jednak dalej, tym gorzej. Szosa znajduje się w budowie. — Co rusz, wyboiste, uciążliwe i niebezpieczne objazdy. Ciągle ktoś zostaje w tyle, reperuje uszkodzenia roweru, zmienia oponę...

W dużej grupie, tuż za czołówką, jedzie między innymi Waliszewski z CWKS. Do mety pozostało zaledwie piętnaście kilometrów, a tu—guma. Zmiana nie trwa długo, mimo to jednak pozostali zawodnicy są już daleko i nie sposób ich dogonić. Waliszewski przyjedzie minutę za grupą, która wpada właśnie na stadion...

Teksty i fotografie KRYSTIAN BARCZ

Przed spotkaniem NRD - Polska

W oparciu o młodzież rozwija się lekkoatletyka NRD

W dniach 5, 6 i 7 września b.r. odbędzie się w Warszawie — równocześnie z mistrzostwami lekkoatletycznymi CRZZ — międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — NRD. Spotkanie rozegrane zostanie w Warszawie na stadionie „Spójni".

Lekkoatleci Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie brali udziału w XV Olimpijskich Igrzyskach w Helsinkach. Pozbawieni przez proamerykańską większość MKOl prawa startu na Olimpiadzie, ze zdwojoną energią wzięli się do pracy w kraju. Na wyniki tej pracy nie trzeba było długo czekać. Podczas rozegranych w lipcu br. mistrzostwach lekkoatletycznych NRD padło ogółem 11 nowych rekordów krajowych, a wyniki mistrzów w 23 wypadkach były lepsze od rezultatów, uzyskanych na mistrzostwach w roku ubiegłym.

Niemiecka lekkoatletyka, zarówno męska jak i żeńska opiera się w dużej mierze na młodzieży. Masowy udział młodzieży w mistrzostwach okręgowych, na spartakiadach poszczególnych zrzeszeń i często organizowanych zawodach pod nazwą „Tydzień lekkoatletyki" czy „Dzień mistrzów" wyłoniły nowych, utalentowanych zawodników którzy dzięki troskliwej opiece rządu i partii oraz własnej pracowitości doszli do dobrych wyników.

Już w roku ubiegłym lekkoatleci NRD mieli do zanotowania na swym koncie wiele cennych sukcesów. Do takich należy zaliczyć udany start na Akademickich Mistrzostwach Świata. Dobra postawa reprezentantów NRD w czasie Międzynarodowych Mistrzostw Rumunii, zwycięstwo drużyny kobiecej i nieustępliwa walka z reprezentacją męską Polski — oto niektóre z nich. W bieżącym roku przyszły nowe sukcesy. Największym sukcesem niemieckiej lekkoatletyki było pokonanie w Sofii reprezentacji Bułgarii.

W KONKURENCJACH TECHNICZNYCH...

Konkurencje techniczne są słabą stroną lekkoatletów NRD. Właściwie za wyjątkiem **Schmidta** w kuli — 15,73 m (rekord) nie ma wyników na poziomie międzynarodowym. 60,77 m **Krönigera** w oszczepie. 41,70 **Schmidta** w dysku, 47,78 m — **Kraussena** w młocie i 380 cm **Balzera** w tyczce — to wyniki jakie uzyskują zawodnicy niemieccy. Wysoki poziom reprezentują płotkarze NRD, **Scholz i Smolinsky.** Obaj legitymują się wynikami na poziomie średniej klasy europejskiej. Na mistrzostwach NRD 110 m pł. wygrał **Smolinsky**, w czasie 15 sek., a 400 m pł. **Scholz** — 55,4 sek.

KONKURENCJE BIEGOWE...

W odróżnieniu od zawodników, startujących w konkurencjach technicznych, biegacze NRD zrobili od zeszłego roku ogromny krok naprzód. I tak **Herman**, czołowy średniodystansowiec, ustanowił ostatnio w biegu na 1500 m nowy rekord NRD wynikiem 3.57,0 min. **Donath, Bäslack i Voss** biegają 800 m. regularnie w granicach 1:54 min.

W sprintach najlepsze czasy osiągają znani z zeszłorocznych startów **Lacina, Bäslack i Schultz** osiągają regularnie na 400 m poniżej 50 sek. ok. 22,0 na 200 m i 10,8 na 100 m.

KOBIETY PRZODUJĄ W SPRINTACH

Zawodniczki niemieckie szczególnie w sprintach przewyższają Polki. Na ostatnich mistrzostwach uzyskały one następujące rezultaty: 100 m — **Piep 12,3**; 200 m — **Karger** 24.9 (rekord); 800 m — **Jurewitz 2,16.7** (rek.), 80 m pł. **Schrege** 11,9; kula — **Niemann** 12,59, dysk **Kitsch 38,55**; oszczep **Eisenkohl** 40.67 (rek.); w dal **Junghans** 5.54; wzwyż **Preuss** 150 cm.

*

Sekcja lekkoatletyczna GKKF wyznaczyła na mecz z NRD następujących zawodników: **mężczyźni:** 100 m **Kiszka, Stawczyk**, rez. **Holajn**, 200 m — **Mach, Stawczyk**, 400 m — **Mach, Werbliński**, 800 m — **Potrzebowski, Korban**, 1500 m — **Potrzebowski, Kiełczewski**, 5000 m — **Graj, Krzyszkowiak**, 10.000 m — **Szwargot, Olesiński**, 110 m ppł. — **Bugała, Kardaś**, 400 m ppł. — **Plewa, Puzio**, 3.000 m z przeszk. — **Chromik, Krzyszkowiak**, rez. **Kielas**, 4x100 m. — **Kiszka, Stawczyk, Buhl, Sucheński**, rez. **Holajn**, 4x400 m — **Mach, Werbliński, Maćkowiak, Plewa**, rez. **Kasprzycki**, skok w dal: **Grabowski, Iwański**, skok wzwyż: **Lewandowski, Fabrykowski**, tyczka: **Ważny, Janiszewski**, rez. **Krzesiński**, trójskok — **Weinberg, Kowal**, rez. **Zdanowicz**, kula — **Krzyżanowski, Łomowski**, rez. **Pogorzelski**, dysk — **Łomowski, Chojnacki**, rez. **Andrzejczak**, oszczep — **Sidło, Radziwonowicz**, rez. **Walczak**, młot — **Masłowski, Zieleniewski**, rez. **Rut.**

Kobiety: 100 m — **Ilwicka, Lerczakówna**, 200 m — **Szwajkowska, Minnicka**, 800 m **Pestka, Gryczka** rez. **Żakowska**, 80 m ppł. — **Maciejakówna, Miguła**, rez. **Janiszewska**, 4x100 m — **Arndt, Szwejkowska, Minnicka, Ilwicka** rez. **Bocian.** Skok w dal — **Duńska, Ilwicka**, skok wzwyż — **Herdówna, Janiszewska**, kula — **Bregulanka, Krysińska**, rez. **Serkiz**, dysk — **Królikowska, Wojnarowska**, rez. **Piecówna**, oszczep — **Ciachówna, Dobrzycka**, rez. **Stańko. (K.)**

461 zawodników zgłoszonych do lekkoatletycznych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych

W dniach 5, 6, 7 bm. rozegrane zostaną w Warszawie na stadionie Spójni lekkoatletyczne mistrzostwa związkowych zrzeszeń sportowych oraz odbędzie się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — NRD.

Mistrzostwa, w których weźmie udział 461 zawodników i zawodniczek, reprezentujących wszystkie zrzeszenia związkowe, odbywać się będą według nowego regulaminu. Regulamin zezwala na zgłoszenie przez zrzeszenie dwóch zawodników do każdej konkurencji, których wyniki punktowane będą według nowej tabeli. Suma punktów wszystkich zawodników decyduje o ostatecznej kolejności zrzeszeń. W konkurencjach finałowych startować będą zawodnicy reprezentujący barwy Polski i NRD w meczu międzypaństwowym.

Piłkarze Chin Ludowych opuścili Polskę

WARSZAWA. W środę 3 bm. w godzinach rannych wyjechała z Warszawy ekipa piłkarzy Chin Ludowych, która rozegrała cztery spotkania z piłkarzami Polski.

Na lotnisku żegnali gości przedstawiciele GKKF oraz 100-osobowa grupa dzieci ze szkoły im. Kopernika w Warszawie. Obecni byli również przedstawiciele Ambasady Chińskiej Republiki Ludowej.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego — o XIX Zjeździe WKP (b)

Czerpiąc z bogatej skarbnicy dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b)

nauczymy dzieci nasze kochać wielką sprawę budownictwa socjalizmu i komunizmu

— powiedział Miron Małyjasiak, kierownik szkoły z Bydgoszczy

Podajemy dalsze wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa polskiego na temat znaczenia XIX Zjazdu WKP (b):

Miron Małyjasiak, kierownik szkoły TPD Nr 1 w Bydgoszczy, odznaczony za pracę nauczycielską i społeczną Srebrnym Krzyżem Zasługi — mówi:

„Plany zawarte w projekcie dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) wzbudzają uczucie radości ze wspaniałych perspektyw, które staną i przed nami, na naszej drodze budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Dla nas nauczycieli dyrektywy XIX Zjazdu WKP (b) stają się bogatą skarbnicą wiedzy o perspektywach budownictwa socjalistycznego i komunistycznego. Czerpiąc z tej skarbnicy, będziemy uczyć i wychowywać naszą młodzież na przyszłych realizatorów tak wspaniałych zamierzeń, jakie w tej chwili postawiła partia bolszewicka przed narodem radzieckim. Nauczymy dzieci nasze kochać wielką sprawę budownictwa socjalizmu i komunizmu.

Widząc na wzorach szkoły radzieckiej jakie stoją przed nami perspektywy, będziemy pracować z większym niż dotychczas zapałem i poświęceniem. Poprowadzimy naszą młodzież po jedynie słusznej drodze budownictwa socjalistycznego, ukazując jej dalsze perspektywy wielkiego budownictwa komunizmu".

Kazimierz Szczypta z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych w Nowej Soli, kierownik młodzieżowej brygady produkcyjnej, który wykonuje 300 proc. normy i uczestniczył w Zlocie Młodych Przodowników — mówi:

„W kilka dni po ogłoszeniu nowego radzieckiego planu 5-letniego, Eisenhower wygłosił buńczuczne przemówienie.

Jak o tym przeczytałem, to nasunęła mi się myśl, że to jadowite, pełne oszczerstw i gróźb przemówienie jest może trochę związane z ogłoszeniem nowej pięciolatki.

Największą wściekłość Eisenhowera i jego godnej kompanii wywołuje to, że gospodarka Związku Radzieckiego rozwija się coraz pomyślniej.

My, młodzi budowniczowie Polski Ludowej chcemy tak wykonać w Polsce Plan 6-letni, jak nasi radzieccy towarzysze budują pięciolatkę.

Nasza brygada nie poprzestała na czynie zlotowym, walczymy o przedłużenie go na cały rok i podjęliśmy zobowiązanie wykonywania do końca bieżącego roku ponad plan miesięcznie 10 elementów do budowy metra".

Naród japoński zdecydowany jest walczyć o niezawisłość narodową przeciwko polityce agresorów amerykańskich

— artykuł gen. Moskowskiego w dzienniku „Prawda"

W związku z 7 rocznicą rozgromienia agresywnych sił Japonii, dziennik „Prawda" zamieścił artykuł gen. W. Moskowskiego pod tytułem „Zwycięstwo o historycznym znaczeniu".

Historyczne zwycięstwa narodu radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią — podkreśla artykuł — to zwycięstwo radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, zwycięstwo radzieckich sił zbrojnych, to prawdziwy triumf genialnej strategii stalinowskiej i stalinowskiej nauki wojennej.

W historycznym zwycięstwie nad imperialistami japońskimi odegrały olbrzymią rolę naród chiński i jego armia narodowowyzwoleńcza, których bohaterstwo i poświęcenie ułatwiły zlikwidowanie agresji japońskiej.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad imperialistyczną Japonią — pisze dalej gen. **Moskowski** — **dało narodowi japońskiemu szerokie możliwości rozwoju na pokojowych i demokratycznych zasadach.**

Jednakże koła rządzące USA wyrzekły się polityki współpracy międzynarodowej; pogwałciły brutalnie przyjęte przez siebie w toku wojny porozumienia sojusznicze w sprawie Japonii.

W wyniku panoszenia się imperialistów amerykańskich i ich sługusów japońskich, gospodarka Japonii upada coraz bardziej, zwija się tam pokojowe gałęzie produkcji, rolnictwo przeżywa chroniczny kryzys, wzmaga się inflacja, a sytuacja szerokich mas ludności pracującej staje się coraz cięższa i trudniejsza do zniesienia.

Jednocześnie realizuje się w przyspieszonym tempie remilitaryzację Japonii. Proces remilitaryzacji wzmógł się zwłaszcza po rozpoczęciu interwencji zbrojnej USA w Korei. Okupanci amerykańscy pokryli terytorium kraju gęstą siecią baz lotniczych, z których lotnictwo USA dokonuje barbarzyńskich bombardowań miast i wsi koreańskich. W portach japońskich posiada swe bazy flota USA, która dokonuje bandyckich napadów na przybrzeżne miasta i wsie Korei i realizuje blokadę wyspy **Taiwan.**

Imperialiści amerykańscy zawarli z Japonią separatystyczny traktat i układ wojskowy, które zmierzają do ujarzmienia Japonii i wskrzeszenia militaryzmu japońskiego.

Okupacja amerykańska i polityka remilitaryzacji kraju spada ciężkim brzemieniem na barki narodu japońskiego.

Zawarłszy sojusz z reakcją japońską, koła rządzące USA sądziły, że zapewni im to realizację ich planów przekształcenia Japonii w swą kolonię i w główną bazę agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Okupanci przeliczyli się jednak — podkreśla gen. **Moskowski. Naród japoński zdecydowanie powstaje do walki o pokój, wolność i niezawisłość narodową, przeciwko agresywnej polityce okupantów amerykańskich i ich sługusów japońskich.** Walka narodu japońskiego nabiera z każdym dniem coraz większego rozmachu, utrudniając realizację agresywnych planów imperialistów amerykańskich, planów zmierzających do podważenia sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Obchodząc dzień zwycięstwa nad imperialistyczną Japonią, narody wszystkich krajów wzmagają walkę o pokój — podkreśla w zakończeniu gen. **Moskowski.** — Wielka przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową jest niezawodną gwarancją przeciwko groźbie nowej agresji i rękojmią pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Reakcyjny rząd francuski wydał nakaz rozwiązania Stowarzyszenia Studentów Chińskich w Paryżu

Jak donosi „Humanite" paryskie Stowarzyszenie Studentów Chińskich otrzymało od ministerstwa spraw wewnętrznych nakaz zwolnienia lokalu zajmowanego przez Stowarzyszenie oraz przerwania swej działalności.

Stowarzyszenie ogłosiło komunikat, w którym demaskuje przyczyny tej decyzji rządu francuskiego. Przed kilkoma miesiącami przybył do Paryża delegat kliki kuomintangowskiej z misją „zreorganizowania" stowarzyszenia. Wydaje się, że decyzja o rozwiązaniu organizacji studentów chińskich nastąpiła w związku z tą podróżą — stwierdza komunikat.

Uchwała Prezydium Centralnej Rady Zw. Zaw. ZSRR o współzawodnictwie ku czci XIX Zjazdu WKP(b)

Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCPSP) powzięło uchwałę o współzawodnictwie socjalistycznym ku czci XIX Zjazdu WKP(b). Uchwała głosi m.in.

Naród radziecki powitał z ogromnym entuzjazmem komunikat Komitetu Centralnego WKP(b) o zwołaniu na dzień 5 października 1952 r. kolejnego XIX Zjazdu Partii.

Klasa robotnicza, chłopstwo kołchozowe i inteligencja pracująca, dążąc do godnego powitania XIX Zjazdu partii komunistycznej, rozwija z nową siłą współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie planu gospodarki narodowej na rok 1952, o dalszy rozkwit gospodarki i kultury naszej ojczyzny.

Prezydium WCSPS zobowiązuje wszystkie organizacje związkowe do wszechstronnego popierania współzawodnictwa socjalistycznego ku czci XIX Zjazdu partii, które rozpoczęło się z inicjatywy przodowników produkcji.

Wykonanie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951/1955 zapewni nowy potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, znaczny wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących. Organizacje związkowe powinny okazywać nieustanną troskę o dalszą poprawę warunków pracy i zaspokojenie potrzeb kulturalno-bytowych robotników i urzędników.

Ludzie radzieccy witają XIX Zjazd WKP(b)

Ludzie radzieccy, omawiając materiały XIX Zjazdu WKP(b) oświadczają, iż gigantyczne zadania wysunięte w projekcie dyrektyw Zjazdu w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR odpowiadają ich żywotnym interesom.

Załoga uralskich zakładów budowy maszyn ciężkich postanowiła dla uczczenia Zjazdu Partii do dnia otwarcia Zjazdu wyprodukować ponad plan tysiące ton stali oraz wiele nowych potężnych maszyn dla budowli komunizmu.

Nowe, zwiększone zobowiązania podjęli pracownicy przemysłu budowy maszyn: Moskwy, Leningradu, Charkowa, Rygi i innych ośrodków przemysłowych ZSRR. Pracownicy tego przemysłu postanowili wykonać postawione przez partię zadanie zwiększenia produkcji maszyn w ciągu planu pięcioletniego o około 2 razy.

Do współzawodnictwa socjalistycznego na cześć Zjazdu przystępują masowo pracownicy radzieckiego przemysłu naftowego.

Pracownicy przemysłu włókienniczego współzawodniczą o wyprodukowanie jak największej ilości tkanin oraz o podniesienie jakości produkcji.

Górnicy kombinatu „Stalinugol" w Zagłębiu Donieckim dali państwu przeszło 3 miliony rubli ponadplanowych oszczędności.

Budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, pełniąc warty stachanowskie na cześć Zjazdu Partii, osiągnęli wysokie wskaźniki przy wydobywaniu ziemi podczas wykopów pod fundamenty gmachu elektrowni. Tylko w sierpniu wydobyto przeszło półtora miliona metrów sześciennych ziemi.

Do dnia otwarcia Zjazdu robotnicy pracujący przy obsłudze 7 potężnych pomp ziemnych zobowiązali się wydobyć ponad plan 300.000 metrów sześciennych ziemi.

Nowymi sukcesami produkcyjnymi witają zbliżający się XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego hutnicy i budowniczowie, robotnicy przemysłu spożywczego i transportu, kołchoźnicy i pracownicy sowchozów.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Central.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101. 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel centr. 8-04-21, 22, 30

WARUNKI PRENUMERATY miesięczna — 1.80 zł, kwartalnie — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch".

6 3-B-23367